



wszystkim

Łódź, niedziela i poniedziałek 9 i 10 marca 1969 roku Rok XXIV Nr 58 (6412)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dzień Kobiet

W całym kraju, w miastach i na wsiach, 8 marca - Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzony był uroczysto. W zakładach pracy, szkołach, domach składano kobietom życzenia, gratulacje, ofiarowywano kwiaty i prezenty. W ten sposób starano się oddać hołd wszystkim kobietom, na grodzie ich codzienny trud i poświęcenie w pracy zawodowej, społecznej i - oczywiście - w domu.

Edyta Wojtczak najpopularniejszą warszawianką



Edyta Wojtczak jest najpopularniejszą warszawianką 1969 roku. Zadecydował o przyznaniu jej tego tytułu sondaż radiowego serwisu informacyjnego „Piąta po południu”. Jest to tradycyjny, trzeci z kolei mini-plebiscyt tej redakcji, ogłaszany w przededniu Międzynarodowego Dnia Kobiet. W poprzednich latach, najpopularniejszymi warszawiankami wybrano Mieczysławę Cwiklińską i Hanę Bielicką.

Nowe akty agresji Izraela w strefie Kanału Sueskiego

Wojska izraelskie w piątek po południu rozpoczęły ostrze liwanie stanowisk egipskich w rejonie Ismailii. Wojska egipskie natychmiast odpowiedziały ogniem. Komunikat stwierdza, że jeszcze przed południem zaobserwowano przygotowania wojsk nieprzyjacielskich do nowej agresji.

Obserwatorzy ONZ zwrócili się do strony izraelskiej, by zaprzestała ognia. Wezwania nie odniosło skutku, wymiana strzałów przez Kanał Sueski od El-Kantary do Suez, trwa.

Wojska izraelskie poniosły poważne straty w ludziach i w sprzęcie wojskowym. Po stronie egipskiej jest trzech rannych.

Cztery egipskie samoloty myśliwskie, które odbywały ćwiczenia w strefie Kanału Sueskiego w sobotę przed południem, zostały zaatakowane przez 8 izraelskich samolotów „Mystere” w okolicy Jeziora Gorkzkiego. Podczas walki jeden samolot izraelski został zestrzelony i widziano, jak rozbił się na wschodnim brzegu kanału. Lotnictwo egipskie

również straciło jeden samolot, lecz pilot uratował się na spadochronie.

FAUZI W LONDYNIE

Doradca prezydenta Nasera do spraw polityki zagranicznej Mahmud Fauzi zakończył w sobotę 5-dniowy pobyt we Francji i udał się do Londynu.

W Paryżu został on przyjęty przez prezydenta de Gaulle'a, premiera Couve de Murville'a i ministra spraw zagranicznych M. Debra. Tematyki rozmów nie podano do wiadomości. Uważa się jednak, że ZRA chce przeprowadzić konsultacje i przedstawić swe stanowisko przed oczekiwanymi rozmowami przed stawicieli czterech mocarstw w sprawie Bliskiego Wschodu.

USA mają dostarczyć Izraelowi 150 czołgów ze swoich baz w Niemczech zachodnich.

Blisko 80 mld zł wkładów ludności w PKO

Stan wkładów pieniężnych ludności w PKO osiągnął 28 lutego br. 79.859 mln zł. W tym na książeczkach oszczędnościowych - 76.288 mln zł, a na rachunkach bieżących i rozliczeniowych - 3.571 mln zł.

W lutym br. wkłady oszczędnościowe wzrosły o 1.063 mln złotych, a łącznie w okresie dwu miesięcy 1969 r. o 2.876 mln zł.

Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się od początku 1969 r. o 321 tys.

47 tys. miejsc na studiach dla ponad 100 tys. maturzystów

Spośród 228 tys. tegorocznych maturzystów - 78,5 tys. zamierza kontynuować naukę w szkołach wyższych. Obok nich - jak wynika z doświadczeń lat ubiegłych - będzie się starać o przyjęcie na studia, zapewne ok. 35 tys. absolwentów szkół średnich z lat ubiegłych. Tymczasem uczelnie cywilne dysponują ok. 47 tys. miejsc na studiach dziennych. W porówna-

niu z rokiem ubiegłym, liczba miejsc w tych szkołach wzrosła o 5 tys. Mimo to jednak - o każde 10 indeksów będzie się ubiegać niemal 25 kandydatów.

Uniwersytety przyjmą w tym roku 12 tys. nowych studentów, a pragnie się dostać do nich ponad 22 tys. tegorocznych maturzystów. Politechniki i wyższe szkoły inżynierskie będą dysponować 16 tys. indeksów, a chętnych już w tej chwili jest niemal 25 tys. Wyższe szkoły rolnicze przyjmą 5 tys. maturzystów. Będzie się tu starać o przyjęcie prawie 3 tys. tegorocznych absolwentów szkół średnich. Uczelnie kształcące przyszłych ekonomistów przygotowały 3.680 miejsc. Zamierza się o nie ubiegać 5 tys. osób spośród tych, które w tym roku zdają maturę. Do akademii medycznych, może być przyjętych 4.150 nowych studentów, a chętnych jest już ponad 6,5 tys. Wyższe szkoły artystyczne przyjmą 2.130 osób (na razie 1.885 kandydatów); uczelnie sportowe - 570 osób (2,2 tys. kandydatów), a do 2 nowych wyższych szkół morskich, które przyjmą 445 osób, wybiera się aktualnie 740 maturzystów.

Wyższe szkoły pedagogiczne przygotowały 2.130 miejsc, o które - jak dotychczas pragnie się ubiegać 2.700 osób. Ponad 3 tys. maturzystów zamierza studiować w wyższych uczelniach wojskowych.

Jedynymi szkołami, które notują dotychczas niższą liczbę zgłoszeń niż mają miejsc, są wyższe szkoły nauzyielskie. Przygotowały one 2.280 indeksów, a mają na razie 1 tys. kandydatów. Łączy się to jednak zapewne z faktem, że do dziś nie wiadomo, w których miejscowościach jesienią br. powołane zostaną dalsze, planowane WSN.

(Dalszy ciąg na str. 2)

14 dzień ofensywy partyzantów południowowietnamskich

W 14 dniu partyzanckiej ofensywy, siły wyzwolenca nadal ostrzeżliwiają ważne obiekty wojskowe w Wietnamie południowym.

50 obiektów wojskowych ostrzelali partyzanci w sobotę rano w Wietnamie południowym. Przeprowadzili oni też ataki na pozycje zajmowane przez jednostki pierwszej dywizji kawalerii powietrznej USA.

80 km na północny zachód od Sajgonu - Amerykanie dokonali desantu z helikopterów. Lądujące oddziały ostrzelane zo stały przez partyzantów z moździerzy i rakietami. Doszło do pięciogodzinnej bitwy, w której zginęło 11 Amerykanów, a 36 zostało rannych. Straty ponieśli również partyzanci.

Sekretarz do spraw obrony USA, Laird spotkał się w sobotę z marionetkowym prezydentem Wietnamu południowego Thieu i premierem saigonskim Tran Van Huongiem.

Sekretariat CK SD

Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego powołało Sekretariat Centralnego Komitetu w składzie: Przewodniczący CK Zygmunt Moskwa - przewodniczącą Sekretariatu oraz członkowie Sekretariatu: wiceprezident naczy CK - Jan Karol Wende, członek Prezydium CK - Michał Grendys, sekretarz CK - Leonard Honense, sekretarz CK - Piotr Stefański.

Nie znany nauce potwór morski

Jak donosi agencja Reutersa, w pobliżu miejscowości Tecolula (Meksyk) na wybrzeżu Atlantyku, fale oceanu wyrzuciły na brzeg olbrzymie zwierzę podobne do ogromnej ryby. Potwór nie znany nauce, które go długość wynosiła 12 metrów, został pocięty przez rybaków na kawałki. Pozostał jedynie szkielet. Według zeznań naocznych świadków, pysk zwierzęcia miał 3 metry długości, a z jego ciała sterczały podobno w różnych miejscach narośla podobne do kłów słoniowych. Według hipotezy biologów i zoologów, przybyłych tłumnie na wieść o niezwykłym znalezisku, potwór ten przed tysią-

„Tobie Ojczyzno”... Zobowiązania załóg na cześć 25-lecia PRL

Napływają dalsze meldunki o zobowiązaniach podejmowanych przez załogi zakładów pracy naszego województwa dla uczczenia XXV rocznicy Polski Ludowej.

Piotrkowskie Przedsiębiorstwo Budowlane przechodzi właśnie z tradycyjnych metod wznoszenia domów na metody uprzemysłowione. W związku z tym pionierzy techniczny tego przedsiębiorstwa zobowiązał się uruchomić produk-

cję wielkich płyt na poignie OWT w czerwcu br.

Ponadto załoga zobowiązała się zwiększyć stopień zmechanizowania w układaniu tynków zewnętrznych do 60 proc. i wprowadzić do produkcji ścianki typu „Promonta” o powierzchni 6,6 tys. m kw., w trzech obiektach realizowanych w br. wprowadzić zastoso wanie elementów prefabrykowanych oraz utworzyć stałe brygady kompleksowe wyposażone w sprzęt budowlany, by poprawić ciągłość pracy na budowach.

Załoga ZPO „Wółczanka” w Wieruszowie również pośpie szyła z cennymi zobowiązaniami. Szwalnia wyprodukuje dodatkowo ponad 151 tys. koszul na rynek wewnętrzny. Ich wartość oblicza się na ponad 12 mln zł. Krojownia zmniejszy procent resztek z 1,5 do 1 proc., co pozwoli w skali rocznej zaoszczędzić ok. 26 tys. m tkanin wartości 780 tys. zł. Ponadto obniżone zostaną koszty produkcji przez oszczędzanie wkładów w ilości 6 tys. m i wartości 78 tys. zł. Załoga tutejszej „Wółczanki” przepracuje na rzecz miasta 1,7 tys. roboczogodzin.

100-tysięczna demonstracja przed ambasadą chińską w Moskwie

W sobotę od rana przed gmachem ambasady ChRL w Moskwie, płynął nieprzerwany potok demonstrantów - przedstawicieli społeczeństwa stolicy

ZSRR, którzy przyszl, aby wyrazić protest przeciwko prowokacji zbrojnej władz chińskich na granicy radziecko-chińskiej, a także przeciwko poczynaniom maoistów przed ambasadą radziecką w Pekinie.

7-piętrowy gmach ambasady i sąsiednie budynki, gdzie mieszka pracownicy ambasady, wydają się jakby wymarłe. Okna są zasłonięte, drzwi pozamykane. Tylko w oknach najwyższego piętra, czasami na moment pojawiają się i zaraz znikają twarze znajdujących się tam dyplomatów.

Demonstranci niosą transparenty z napisami: „Hanba klice Mao”, „Granice radzieckie są nietykalne”, „Chwała radzieckim żołnierzom wojsk ochrony pogranicza”. Wzdłuż fasady gmachu stoi szpaler milicjantów radzieckich, jednakże nie mają oni powodu do interwencji. Uczestnicy demonstracji wykazują oporność i dyscyplinę. Nikt nie usiłuje przedostać się na teren ambasady.

Demonstracja protestacyjna przed ambasadą chińską w Moskwie trwała ok. czterech godzin. Wzięło w niej udział ponad 100 tys. osób.

Po godzinie 15 ulice wokół ambasady onostowały. Widac tylko dziesiątki obiektów i transparenty pozostawionych przez uczestników demonstracji.

Antyradziecka kanonada Pekinu

„Prawda” demaskuje kolportowaną przez Pekin wersję, jakoby oddział chiński „został zaatakowany i podjął kroki w celu samoobrony”. Z podobnymi prowokacyjnymi akcjami Mao Tse-tunga i jego grupy jak i z próbami ich propagandowego maskowania się świat stykał się już nieraz - czytamy w artykule.

Wśród dalekosiężnych celów przestępczej akcji grupy Mao Tse-tunga „Prawda” wymienia umocnienie wielkomocarstwowego, awanturniczego kursu, mającego na celu dalsze pogorszenie stosunków z KPZR i ZSRR oraz innymi partiami komunistycznymi i robotniczymymi i obozem socjalistycznym.

Oczywiste są także i inne rachuby grupy Mao, obliczone na prowadzenie dywersyjnej, rozbiłkowej działalności w między narodowym ruchu komunistycznym i wykorzystanie wszelkich środków w celu utrudnienia zwołania międzynarodowej rady partii komunistycznych i robotniczych, obliczone na zasilanie nieufności do ZSRR i KPZR wśród bratnich partii. W nowych prowokacjach maoistów ujawnia się dążenie do wzmożenia „flirtu politycznego” z państwami imperialistycznymi, a przede wszystkim USA i NRF.

Prowokacja w rejonie wyspy Damański - pisał „Prawda” - jest częścią polityki maoistów,

dążącej do forsowania realizowanej przez grupę Mao Tse-tunga radykalnej zmiany wewnętrznej i zagranicznej polityki ChRL. Wydarzenia ostatnich lat udowodniły, że podstawa polityki Pekinu w stosunku do innych sąsiednich państw i całej Azji, jest szowinistyczny hegemonizm uprawiany przez Mao Tse-tunga i jego grupę.

„Prawda” podkreśla, że w czasie osławionej rewolucji kulturalnej grupie Mao Tse-tunga nie udało się usunąć ze świadomości narodu idei socjalistycznych, marksizmu-leninizmu, wykorzystanie bratnich uczuć do narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej.

# Frank nie cieszy się zaufaniem

W ciągu piątku i soboty wyraźnie wzrosła spekulacja wokół franka. Cena kilogramowej sztaby złota na giełdzie paryskiej podskoczyła do 7.705 franków, co jest ceną nie spotykaną w ostatnich kilkunastu tygodniach. W jednym tylko tygodniu wzrost ten wyniósł aż 5 procent. Na obcych giełdach wartość franka poważnie spadła. Banki w Genewie i Zurychu płacily w piątek 80 franków szwajcarskich za 100 francuskich. Poprzedniego dnia dawano jeszcze 82,50 franka. Nowy kryzys, który ogarnął także walutę brytyjską, ma być w niedziele przedmiotem dyskusji na comiesięcznym spotkaniu gubernatorów głównych banków centralnych świata zachodniego w Bazylei.

Mimo gorączki spekulacyjnej, specjaliści są przekonani, że pogłoski rozwiane przez prasę brytyjską o rychłej dewaluacji franka są niezasadne.

Mimo to frank jest znów walutą, która nie cieszy się zaufaniem ani za granicą, ani w samej Francji.

# 47 tys. miejsc

(Dokończenie ze str. 1)  
W uniwersytetach na archeologiczne i frędziennomorskie jest 7 kandydatów na jedno miejsce, a więcej niż 3 osoby zamierzają się ubiegać o 1 indeks na takich wydziałach, jak geografia, psychologia, etnografia, filologia słowiańska i wyższe studia językowe obcych. W uczelniach technicznych największym powodzeniem cieszą się architektura i chemia (2-3 osoby na 1 miejsce); WSR - rybactwo morskie i frędziadowe oraz ogrodnictwo; WSE - ekonomika transportu morskigo i ekonomika przemysłu.

# Współpraca z Polską odgrywa ważną rolę

## w rozwoju gospodarki węgierskiej

- mówi min. handlu zagranicznego WRL J. Biro

Do grupy naszych najważniejszych partnerów handlowych należy Węgierska Republika Ludowa. Nasze obroty z tym krajem w ub. roku osiągnęły kwotę 832,1 mln zł dew. Jak Węgry oceniają rolę Polski jako partnera współpracy gospodarczej? Oto, co na ten temat powiedział minister handlu zagranicznego Węgier - József Biro w wypowiedzi udzielonej Polskiej Agencji Prasowej.

Udział Polski w obrotach handlu zagranicznego Węgier - wynosi 5 proc. Polska zajmuje 4 pozycję wśród partnerów zagranicznych Węgier. Jeśli uwzględnimy, że eksport reprezentuje na Węgrzech ok. 40 proc. dochodu narodowego, to łatwo stwierdzić, że współpraca z największymi partnerami handlowymi, wśród nich właśnie z Polską, odgrywa ważną rolę w rozwoju naszej gospodarki narodowej, w zapewnieniu w surowce i dobra inwestycyjne, a także - w korzystaniu dla obu stron wykorzystaniu potencjału produkcyjnego.

W br. przewidujemy powiększenie wzajemnych dostaw o 16 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. W wyniku rozwoju polskiej gospodarki narodowej udział surowców w eksporcie na Węgry zmniejszył się na rzecz maszyn i przemysłowych dóbr konsumpcyjnych. Te właśnie towary przekraczają już dziś 50 proc. wszystkich naszych zakupów w Polsce. Ok. 5 proc. polskiego eksportu maszyn, ok. 16 proc. surowców i półproduktów sprzedawanych przez Polskę do krajów socjalistycznych - znajduje nabywców na Węgrzech. Z Polski pochodzi 7-8 proc. węgierskiego importu

maszyn, ok. 40 proc. węgla, ok. 1/4 część sprowadzanego koksu, 80 proc. płyt cynkowych itp. Nasz eksport do Polski w dziedzinie maszyn i artykułów konsumpcyjnych pochodziła przemysłowego obejmuje 10 proc. całości naszych dostaw tych towarów, kierowanych do krajów socjalistycznych. Węgry dostarczają Polsce 6-7 proc. importowanych przez nasz kraj maszyn, 4-5 proc. surowców, 15 proc. artykułów konsumpcyjnych sprowadzanych z krajów socjalistycznych, 70 proc. tlenku glinu, 40 proc. obuwia, 1/3 win zagranicznych w Polsce - to wina węgierskie.

Największą rolę odgrywa w dalszym ciągu podpisana w 1960 roku i przedłużona przed kilku nastoma dniami umowa o dostawach tlenku glinu z Węgier i produkcji aluminium w Polsce. W oparciu o dotychczasowe pomyślne rezultaty uznaliśmy za słuszne przedłużyć współpracę w tej dziedzinie do 1975 roku.

W kształtowaniu stosunków kooperacyjnych między naszymi krajami wybitną rolę odegrała podpisana w 1966 r. umowa w zakresie przemysłu samochodowego. Węgry dostarczają do Polski tylny mosty, odlewki aluminiowe bloków do silników, hydromechaniczne skrzynie biegów, układy kierownicze ze wspomaganiami itp. Polska natomiast przekazuje na Węgry chłodnice, mechaniczne skrzynie biegów, łożyska toczne, części i zespoły układu paliwowego do silników Diesla. Oceniając pozytywnie tę formę współpracy, trzeba jednakże podkreślić, że nie jest ona jeszcze w pełni wykorzystana. Swego czasu uzupełniliśmy formę bezpośredniej współpracy między obu krajami było

nowołanie wspólnego przedsiębiorstwa „Haldex”. Od 1959 r. - na podstawie węgierskiego patentu - przedsiębiorstwo to odzyskało z polskich hald kopalniających ok. 500 tys. ton węgla. Najnowszym wynikiem współdziałania jest umowa o budowę zakładu budowy przez Polskę na Węgrzech nowej fabryki kwasu siarkowego w oparciu o siarkę. Zakład ten - wyposażony w polskie urządzenia, montowane przez polskich fachowców - przerabiać będzie rocznie ok. 100 tys. ton siarki.

W galeziach ważnych dla stosunków gospodarczych, przede wszystkim w przemyśle maszynowym i chemicznym - przejść ciowe różnice jakie istniały w rozwoju, rozdzielić możliwości względnie konieczność, aby przemysł obu krajów uzupełniały się w formie wzajemnych dostaw towarowych. W wielu dziedzinach istnieje jednak równoległy rozwój, który likwiduje stopniowo te możliwości. Dlatego też jestem przekonany, że poza tradycyjnym handlem, należy kształtować bardziej trwałe kontakty przemysłowe. Musimy iść dalej w zakresie kooperacji i specjalizacji produkcji. Dalsze rozszerzenie stosunków gospodarczych w stopniu przynosi nam pożądanym jest już niemożliwe tradycyjnymi metodami handlowymi. Drogi dalszego rozwoju należy szukać w ściślejszej współpracy produkcyjnej. W tym względzie do zadań przypada specjalistom przemysłowym.

Rozwinięcie wyżej wymienionych zadań - oświadczył na zakończenie min. Biro - może przyczynić się, moim zdaniem, do tego, aby umocniła się współpraca gospodarcza dwóch budujących socjalizm, bratnich krajów.

# "Majdanek w oczach młodzieży"

Półtora miliona osób zginęło w Majdanku. Prochy ich rozwiewają wiatry, ale my, starsi, pamiętamy dobrze genehenne męczenników wymordowanych i tu w Majdanku, a i w innych obozach koncentracyjnych. Raz wraz myśl nasza pielgrzymuje też w tamte czasy i tamte strony.

A nasze nowe pokolenie - dzieci i młodzież - czy zdaje sobie sprawę z okrucieństwa owych czasów, czy też są one dla nich groźną, ale obojętną już nieco legendą?

Wyborną sondą stał się tu zorganizowany przez Muzeum w Majdanku konkurs dla młodzieży szkolnej z Lubelszczyzny na prace związane tematycznie z hitlerowskim obozem koncentracyjnym w Majdanku. Celem jego było „zorientowanie się w stopniu zainteresowań młodzieży problematyką drugiej wojny światowej, szczególnie zaś obozami koncentracyjnymi”.

Na konkurs wpłynęło 2500 prac, z których 150 najlepszych (grafika i malarstwo) ze stanowiono w wystawie, którą oglądamy obecnie w Łódzkim Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego.

Dwie rzeczy zaskakują tu zwiedzającego: niezwykle poważne, pełne pietyzmu podejście młodych autorów do tematu i wysoki poziom artystyczny eksponowanych prac.

Rzadziej występuje tu spontaniczny prymitywizm. W lwiej części przeważają dojrzałe, realistyczne propozycje, których nie powstydziliby się nawet zawodowi artyści. Takie dzieła jak pelen siły i nastroju „Majdanek” T. Stankiewicz, przejmujące w treści dzięki celnie dobranym środkom artystycznego wyrazu P. Perczyńskiego „Ludzie ludziom zgotowali ten los”, dalej syntetyczne, nowoczesnie ujęte „Majdanek” H. Kopcja, groźna „Śmierć” B. Bryk, znakomita w układzie kompozycyjnym „Egzekucja” J. Trachimiejskiej i inne są nie tylko posepną wizją artystyczną, lecz również wstrząsającym dokumentem epoki obozów koncentracyjnych i krematoryjnych pieców.

W dzisiejszej sytuacji politycznej wystawa „Majdanek w oczach młodzieży”, to im-

preza niezwykle aktualna! Uroczyste też odbyło się wczoraj jej otwarcie, którego dokonał sekretarz KŁ PZPR - J. Mokras. Gości przywitał dyrektor muzeum - St. Mierzejewski, słowo zaś wstępne wygłosił red. S. Jaśkiewicz.

# Dzień odpoczynku na statku „Apollo”

Kosmonauci na statku „Apollo-9” wypoczywali w sobotę po trudnym eksperymencie, jakim było przeprowadzenie poprzedniego dnia manewru odłączenia się kabiny kosmiczowej i po sześciogodzinnym samodzielnym locie ponownego jej spotkania ze statkiem macierzystym „Apollo-9”.

# Pożary

Z nie ustalonych jeszcze przyczyn wybuchł pożar w miejscowości Bełże pow. Łask. Spaliły się zabudowania na su me ok. 30 tys. zł.

W miejscowości Białogóra, pow. Skierniewice, spłonął dom mieszkalny. Szkody ocenia się na ok. 20 tys. zł.

Dwie sterty wartości ok. 2 tys. zł strawił ogień w Kuźmach, pow. Brzeziny.



Dziś w Łodzi, przy zachmurzeniu na ogół umiarkowanym przewiduje się temperaturę od minus 2 do plus 3 st. Wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie i południowo-zachodnie. Jutro bez większych zmian. Dziś zachód słońca o godz. 17.35, jutro wschód o 6.09. (Dziś imieniny obchodzą Elwira, Franciszka i Katarzyna, jutro - Cyprian i Marcell).

# SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

## Wszystko o piłkarzach ŁKS i Startu

We wtorek 11 h. przez NTU 383-94 w godz. 12.30-14 rozmawiać będą z naszymi Czytelnikami

TRENER ŁKS  
**Leszek Jezierski**

TRENER STARTU  
**Jerzy Nikiel**

PROPONUJEMY TEMATY:

- Przygotowanie piłkarzy do sezonu
- Nowi zawodnicy w obu zespołach
- Prognozy na najbliższą przyszłość.

## Sukcesy polskich lekkoatletów w Belgradzie

W sobotę rozpoczęły się IV halowe lekkoatletyczne igrzyska Europejskie.

## Porażka szczypiornistów Anilany

W meczu o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej Anilana uległa na własnym terenie trzeciej drużynie w tabeli, Śląskowi Wrocław 12:23 (7:10). Najwięcej bramek dla zwycięzców strzelił: Antezak 7 i Rusiniak 6, a dla Anilany Krygier 4. (m)

## Hokeiści ŁKS grają dziś z Unią w Warszawie

Planowany na wczoraj mecz o wejście do I ligi hokejowej między ŁKS i Unią Oświęcim, który miał być rozegrany w Zgierz, nie odbył się z powodu złego stanu lodowiska. Spotkanie to rozegrane zostanie dziś o godz. 21 w Warszawie na Torwarze. (m)

## Siatkarze Anilany przegrali z GKS

W sobotę rozegrano kolejne cztery spotkania w ekstraklasie siatkówki mężczyzn. A oto rezultaty:  
GKS Katowice - Anilana Łódź 3:2 (6:15, 5:15, 15:9, 15:13).  
Gwardia Wrocław - Stal Mielec 3:0.  
Hutnik Nowa Huta - LZS Mazowiec 3:0.  
Chelmiecy Wębrzych - AZS Olsztyn 1:3.

## Liga angielska

Liverpool - Arsenal skreślony  
Manchester U. - Manch. City 1:3  
Newcastle - Burnley 1:0  
Southampton - Sunderland 1:1  
Tottenham - Everton 1:1  
West Bromwich - Chelsea 0:3

## Pływacy NRD triumfują w Łodzi

Oto pozostałe wyniki. Kobiety: 200 m dow. Neugebauer (Lipsk) 2:18,0, 100 m klas. Wittke (Lipsk) 1:19,0, 200 m mot. Menel (Karl-Marx-Stadt) 2:41,4.  
Mężczyźni: 100 m dow. Herbst (Lipsk) 0:56,8, 200 m klas. Appelt (Karl-Marx-Stadt) 2:22,6, 300 m grzb. Miller (Karl-Marx-Stadt) 2:19,2, 100 m mot. Budziński (AZS AWF) 1:02,2, 400 m dow. Mehlig (Magdeburg) 4:32,8. (s)

## Zwycięstwo siatkarów Startu

W sobotę rozpoczęła się druga runda rozgrywek I ligi siatkówki kobiet.  
A oto wyniki:  
AZS Gdańsk - Start Łódź 1:3 (10:15, 15:9, 13:15, 8:15).  
Start Gdynia - ŁKS 3:0 (15:12, 15:10, 15:6).  
AZS Warszawa - Budowlani Toruń 3:1.  
Spójnia Warszawa - Legia 0:3.  
Polonia Swidnica - Wisła 1:3.  
Odra Wrocław - Kolejarz Katowice 3:2.

## Polscy hokeiści przegrali z NRD

W meczu o mistrzostwo grupy „B” hokejowych mistrzostw świata Polska przegrała wczoraj z NRD 1:4 (0:2, 1:1, 0:1). Honorową bramkę dla zespołu polskiego zdobył w 21 min. Migacz. Rumunia pokonała Włochy 5:2 (0:1, 0:0, 5:1).  
Hokeiści NRF pokonali Austrię 8:0 (2:0, 2:0, 4:0).  
Jugosławia zremisowała z Norwegią 3:3 (0:2, 2:0, 1:1).  
Drużyna NRD zakwalifikowała się do przyszłorocznego mistrzostw w grupie „A”, będąc wyraźnie najlepszym zespołem mistrzostw w Lublanie.  
Dziś Polacy grać będą z NRF, a NRD z Jugoslawią.

## Trzech bokserów Łodzi w kadrze olimpijskiej

Trzech bokserów łódzkich - Grzegorzewski, Filipiak i Rynkiewicz powołani zostali do kadry olimpijskiej, która przygotowywać się będzie do spotkań międzynarodowych i oczywiście do Igrzysk Olimpijskich w Monachium.

## Rekord - Dużej Krokwi 111,5 m.

Na Dużej Krokwi odbył się pierwszy z dwóch konkursów skoków memoriałowych.  
Reprezentant NRD, 21-letni Manfred Wolf skokiem na odległość 111,5 m uzyskał wspaniały rekord skoczni. Tak więc tradycyjnie stało się zadość. Rekord Krokwi, który w przeszłości należał do reprezentantów NRD, sławnych skoczków - Glassa (88 m), Recknagla (102 m), Horsta Quecka (105,5 m), jest znnowu w posiadaniu zawodnika NRD.

## Dzisiejsze IMPREZY

Piłka ręczna. Anilana - Grunwald Poznań, I liga, godz. 11 w hali w Widzewie.  
Pływanie. Międzynarodowy mityng godz. 16, ul. Teresy 56.  
Koszykówka. Widzew - Zastal Zielona Góra II liga mężczyzn godz. 16 w hali w Widzewie.  
Piłka nożna. Włókniarz - Broń Radom mecz towarzyski, godz. 11, ul. Kilińskiego 188.  
Tenis stołowy. Liga międzywojewódzka: Energetyk - Zdrowie Warszawa, godz. 10, ul. Tarogowa 18, Tęcza - Zwar godz. 10, ul. Różyckiego 5, Pilica - Olimpia Grudziądz godz. 11, ul. Zubrzyckiego w Tomaszowie, Włókniarz Pab. - Elektryk Toruń, godz. 11, ul. Marchlewskiego 1 w Pablicanach.  
Zapasy. Finały indywidualnych mistrzostw okręgu seniorów w zapasach st. wolny, godz. 9, ul. Krzywowa 5.

## Piłkarze Startu pokonali Lotnika 3:0

Przez pierwsze 15 min. goście dosyć poważnie zagrali bramce Kusia, który z dużym poświęceniem obronił kilka groźnych strzałów piłkarzy Lotnika. Później technika i wyszkolenie łódzian wzięły górę i Start dyktował tempo gry do ostatniej minuty meczu. (s)

## Wszystko o piłkarzach ŁKS i Startu

W sobotę rozpoczęły się IV halowe lekkoatletyczne igrzyska Europejskie.

## Wszystko o piłkarzach ŁKS i Startu

W meczu o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej Anilana uległa na własnym terenie trzeciej drużynie w tabeli, Śląskowi Wrocław 12:23 (7:10). Najwięcej bramek dla zwycięzców strzelił: Antezak 7 i Rusiniak 6, a dla Anilany Krygier 4. (m)

Dnia 7 marca 1969 r. po krótkiej chorobie zmarł S. i P.

## Aleksander Tamilin

lek. weterynarii

były długoletni pracownik Wydziału Weterynarii Prez. RN m. Łodzi, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się 10 marca br. o godz. 16 z kaplicy Starożytności przy ul. Ogrodowej do grobu rodzinnego. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrzebowa w głośnym smutku

ŻONA, SIOSTRA I RODZINA

Dnia 5. III. 1969 r. zmarła S. i P.

## Zdzisława Rutowicz

Pogrzeb odbędzie się 10 marca br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrzebowa w bólu

MAŻ, CÓRKA, MATKA, BRAT I RODZINA

Dnia 6. III. 1969 roku zmarł w wieku lat 54

## kol. Antoni Kaliński

nasz długoletni pracownik.

Pogrzeb odbędzie się 10. III. br. o godz. 15.30 na Cmentarzu św. Rocha na Radogoszczu.

Wyrazy głębokiego współczucia Żonie, Synom i Rodzinie składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I WSPÓLPRACOWNICY Z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ZWZ „CENTROWET”

Dnia 7. III. 1969 r. po ciężkiej chorobie zmarł ukochany Mąż S. i P.

## Stanisław Sadrzak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 11. III. br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzebowa w głębokim bólu

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ I WNUCZEK

Dnia 7 marca 1969 r. zmarł lekarz weterynarii

## Aleksander Tamilin

diugetni i zasłużony pracownik Miejskiego Zakładu Weterynarii w Łodzi, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym tracimy ukochanego kolegę i całym sercem oddanego swej pracy specjaliste.

MIEJSKI ZAKŁAD WETERYNARI

Pogrzeb odbędzie się 10 marca br. o godz. 16 na Starym Cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej.

Dnia 5. III. 1969 r. zmarła S. i P.

## Zdzisława Rutowicz

Pogrzeb odbędzie się 10 marca br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrzebowa w bólu

MAŻ, CÓRKA, MATKA, BRAT I RODZINA

Dnia 7. III. 1969 r. po ciężkiej chorobie zmarł ukochany Mąż S. i P.

## Stanisław Sadrzak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 11. III. br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzebowa w głębokim bólu

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ I WNUCZEK

Dnia 6. III. 1969 roku zmarł w wieku lat 54

## kol. Antoni Kaliński

nasz długoletni pracownik.

Pogrzeb odbędzie się 10. III. br. o godz. 15.30 na Cmentarzu św. Rocha na Radogoszczu.

Wyrazy głębokiego współczucia Żonie, Synom i Rodzinie składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I WSPÓLPRACOWNICY Z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ZWZ „CENTROWET”

Dnia 7. III. 1969 r. po ciężkiej chorobie zmarł ukochany Mąż S. i P.

## kol. Jana Peryta

Pogrzeb odbędzie się 10 marca 1969 r. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Dolach.

składają:

DYREKCJA I PRACOWNICY INSTYTUTU PRZE MYSŁU SKÓRZANEGO

# "POLOWANIE"

„PEWNEGO DNIA, NA KONFERENCJI Z UDZIAŁEM GŁÓWNEGO KONSTRUKTORA RAKIET III RZESZY — HERMANNA OBERHTA, WERNER VON BRAUN (z byłego programu rakielowego przyp. red.) PODJĄŁ TEMAT SKONSTRUOWANIA RAKIETY, KTÓRA MOGLABY OSIĄGNĄĆ NOWY JORK” — TO PISZE NIEMIECKI PUBLICYSTA, JULIUSZ MADER W SWEJ KSIĄZCE PT. „TAJEMNICE HUNTSVILLE”. WIADOMO DZIŚ, ŻE HITLER UCZEPIŁ SIĘ WÓWCZAS TEJ IDEI JAK TONACY BRZYTWY I POLECIŁ SKONSTRUOWAĆ TAKĄ RAKIETĘ.

Dokończenie na str. 4 ►



Dom przy ul. Lelewela 10, w którym polscy specjaliści dokonali oględzin aparatury pocisku V-2.

Foto: A. Wach

## NA V-2

Jerzy Stefko odkrywa tajemnicę przechwylenia w woj. rodzimym hitlerowskich rakiet przez polskie podziemie

WSZYSCY JESTEŚMY RÓWNI. ALE NIEKTÓRZY — W ŚWIETLE OBOWIĄZU JACYCH PRZEPISÓW PRAWA PRACY, SA „RÓWNIJSI”. PRZEPISY DZIELA NAS — PRACOWNIKÓW, NA DWIE KATEGORIE: UMYSŁOWYCH I FIZYCZNYCH. PRZEPISY PRZYPISUJĄ NAM — RÓWNYM WOBEC PRAWA — RÓŻNE W TRAKCIE PRACY UPRAWNIENIA, BARDZIEJ I MNIEJ KORZYSTNE....

## PO PROSTU: PRACOWNIK

Pisze IRENA DRYLL

**R**odowód historyczny tego faktu sięga blisko pół wieku wstecz. Trzy akty prawne legły u jego podstaw: ustawa o państwowej służbie cywilnej z 1922 roku, która usankcjonowała podział na fizycznych i umysłowych, dekret o prawie pracy i ubezpieczeniach z 1927 r., który podzielił ten jeszcze pogłębił i dwa rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 r. — o umowie o pracę robotników i o umowie pracowników umysłowych, które go ostatecznie na długie lata utrwaliły. Jak piszą znawcy problemu — cytując za „Polityką” nr 41 i „Zyciem Gospodarczym” nr 37 z 1968 r.: „Podział ten jest produktem klasowej struktury społeczeństwa”, a u jego podłoża leżał „klasowy interes polegający na dążeniu do zesolidaryzowania świata pracy, a także klasowe przesady nie tyle burżuazyjnej co post-szłacheckiej. Proweniencji, każące uhonować białorękich”. Już pół wie-

ku temu, w momencie narodzin tego podziału, u nas, ani w krajach anglosaskich ani właściwie we Francji on nie istniał. Obecnie nie istnieje u naszych sąsiadów — ani w ZSRR, ani na Węgrzech, ani w CSRS ani w NRD. Co więcej — przez sztokholmski IV Międzynarodowy Kongres Prawa Pracy uznany został jako skazany na zagładę. Stracił on bowiem całkowicie, jak stwierdził dżono, „związek ze swymi korzeniami historycznymi” i „nie przystaje do struktury świata pracowniczego”. Jak głosi uchwała V Zjazdu PZPR — w Polsce stał się on „politycznym i społecznym anachronizmem”.

Ta ostateczna — teoretyczna, klasowa podziału na forum między narodowym i krajowym, nie oznacza automatycznego zrównania uprawnień pracowników umysłowych i fizycznych. Wyzna- cza natomiast podstawowy cel

naszej polityki socjalnej — wszyscy mamy być po prostu pracownikami, bez przymiotnika. Stanie się to w ciągu najbliższych kilku lat. Działają się bowiem mowy o nonsensowności, niesprawiedliwości i szkodliwości politycznej takiego sztywnego podziału. I opracowuje koncepcję zmian.

**NONSENSOWNOŚĆ** — wyszła na jaw już w momencie jego narodzin. Nie dlatego, że nie istnieje — jako taka — praca fizyczna i umysłowa. Istnieje — ale nie sposób przeprowadzić jednoznacznej i merytorycznej w każdym wypadku słusznej linii podziału między jedną a drugą. W przepisach sprzed pół wieku brak definicji robotnika. Robotnikiem jest więc ten, kto „nie jest pracownikiem umysłowym”. Znakiem rozpoznawczym umysłowych są natomiast bądź pełnione czynności — administracyjne i nadzorcze, bądź określony w rozporządzeniu z 1928 r. zawód. Od „ofi-

Czytaj także na str. 5



Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”



„NO TO CO” przygotowuje w Łodzi swój trzeci program.



Popularny Stefanek Fojok

Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, RO ZSP, Łódzki Klub Jazzowy, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch”, „Hermes” oraz grupa skifflowa

### „NO TO CO”

ogłaszają konkurs na tekst piosenki o Łodzi. Oprócz utworów własnych nasi czytelnicy mogą nadsyłać teksty starych piosenek z łódzkich przedmieść oraz piosenek związanych z tradycjami ruchu robotniczego w naszym mieście. Termin nadsyłania upływa z dniem 31 bm. Listy prosimy kierować na adres naszej redakcji z dopiskiem „Konkurs na tekst piosenki”. Melodie skomponuje grupa skifflowa „NO TO CO”, która jednocześnie zobowiązuje się spopularyzować piosenkę w radiu, TV i na estradach całej Polski. Na zwycięzców czekają cenne nagrody.

Na str. 4 czytaj „W 14 miesięcy później”

## „Konkwista do-lar”

„Dzięki istnieniu tego kraju, świat czeka jeszcze sporo emocji”. Te słowa napisał przed paru laty w jednej z korespondencji z Peru. Przypomniały mi się teraz, kiedy depesze prasowe donosiły o ważnych decyzjach rządu peruwiańskiego, m. in. o nacjonalizacji majątku amerykańskiej spółki naftowej International Petroleum Company.

**W** ciągu ostatnich tygodni zmienił się dość istotnie stan posiadania państwa, zbudowanego na gruzach imperium Inków. 37 proc. eksportu Peru stanowi ropa naftowa i metale, tradycyjna dotąd domena obcego kapitału. Rząd przystąpił do nacjonalizacji zagranicznych przedsiębiorstw,

ograniczył do 25 proc. udziały zagranicznych akcjonariuszy w bankach etc. Już dzisiaj trzeba by zmodyfikować odpowiedź na pytanie „Kto jest właścicielem Peru?”

### ZAWADZAJĄCA BUDKA SUFLERA

Tylko nieliczni specjaliści od problemów południowoamerykańskiej polityki potraktowali dojsię do władzy przed pół rokiem peruwiańskiej junty wojskowej prawidłowo — ogromna większość zwyczajnych obserwatorów powiedziała sobie, a więc kolejny przewrót reakcyjnych pułkowników i generałów. W tym zakresie mało się przecieży na kontynencie Łatynosów zmienia, przeważnie jest tak, jak to przed laty napisał Conrad w swej zdumiewająco przenikliwej powieści o urojonej południowoamerykańskiej republice Costaguena:

„Wyobraźcie sobie atmosferę opery

buffo, w której wszystkie komiczne role mężów stanu, intrygantów i opryszków, ich złodziejstwa i morderstwa, odgrywane są ze śmiertelną powagą. Można tarzać się ze śmiechu: krew leje się bez przerwy, aktorzy zaś mają przeświadczenie, że wpływają na bieg dziejów ludzkości („nostromo”).

A jednak coś się w ustalonym od z górą stu lat schemacie zaczyna zalamywać. Nie tylko rząd generała Juan Velasco Alvarado w Peru, ale i inni władcy krajów latynoamerykańskich ujawniają coraz częściej samodzielność myślenia — co ważniejsze — czują się zmuszeni do działania w interesie publicznym. Może o tym świadczyć choćby reakcja na peruwiańskie reformy — jest

Dalszy ciąg na str. 5



(Korespondencja z Peru)

Słowa sprawy Łódzka

Od czasu do czasu wstrząsają nami różne nieoczekiwane wiadomości. A to gdzieś w Gwinei ŁODZIANIN POSLIZNAŁ SIĘ NA SKÓRCIE POMARAŃCZY I DOZNAŁ LEKKICH NA SZCZĘŚCIE ZADRAPAŃ, to znów bardzo dobrze wyrażał się O NASZYCH WSPÓLMIESZKANCACH FACET Z AUSTRALII.

ostatnie w bratnim piśmie wykształtem trzyszpaltowy tytuł: „AMERYKANIE JEDZA POLSKĄ KIEŁBASĘ Z KAPUSTA, ŁÓDZKIE KONSERWY ZDOBYWAJĄ RYNKI ŚWIATA”.

Nie to jednak w porównaniu z inną rewelacją, obwieszoną niedawno. Głupstwo Gwinea, głupstwo Australia, głupstwo Ameryka, otóż proszę sobie wyobrazić, łodzianin mieszkający w Zakopanem! Jeden z nich szczególnie się zasłużył naszej zimowej stolicy, bo prowadził w niej bar, w którym (cytuje) — „RÓWNIEMOŻNA MOŻNA SPOTKAĆ PROFESORÓW UNIwersYTETU JAK I MŁODZIEŻ AKADEMICKĄ! Specjalny korespondent donosi poza tym, że łodzianin ten ma solidne przygotowanie do zawodu, gdyż „JAKO KUCHARZ PRAKTYKOWAŁ W KONINIE. W SZCZECINIE ZAS, GDZIE GO RZUCIŁY KOLEJE LOSU, UKOŃCZYŁ SZKOŁĘ RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKĄ. PODCZAS WOJNY WYWIEZIONY BYŁ NA PRZYMUSOWE ROBOTY DO NIEMIEC”.

Z niejakim poczuciem winy czytamy w końcu 68-wierszowej korespondencji, że pan ten, u którego można dostać „PEUCKA WIEPRZOWE NA KWAŚNO ZA 4,60 zł, ZUPĘ MLECZNA Z MAKARONEM I CUKREM ZA 2,90 zł, A NAWET SAMO MLEKO GORĄCE ZA 2 zł”, wyjechał z naszego miasta i „CHOĆ Z ŁÓDZIA ZWIĄZANY WIĘZIAMI RODZINNymi, OD 18 LAT MIESZKA STAŁE W ZAKOPANEM”. Ot, determinacja.

Dalibóg, niedługo nie będę się dziwił, jeśli dowiem się z triumfalnego ogłoszenia, że „PEWIEŃ MIESZKANIEC PCIMIA BEZBŁĘDNIEM WSKAZAŁ NA MAPIE MIEJSCIE, W KTÓRYM LEŻY NASZE MIASTO” lub też „SYMPATYCZNA PARYŻANKA OŚWIADCZYŁA, ŻE WIDZIAŁA JUŻ KIEDYS JAKIEGOS ŁÓDZIANINA, albo „PRABABKA KOLUMBA MIAŁA CIOTKĘ, KTÓRA POCZODZIŁA Z ŁÓDZI”.

Luudzie! Błagam, zastanówcie się! Dlaczego rozpiera was duma gdy jakaś ŁÓDZIANKA WYJDZIE ZA MAZ ZA NOWOZELANDCZYKA, albo gość z Chicago wrąbie na diner nieco łódzkiej kapusty?... Skąd ta nieustanna potrzeba upewniania się czy aby istniejemy, czy nas zauważono, dostrzeżono. Czyżby to nie było normalne i oczywiste, że jesteśmy, produkujemy, handlujemy, wyjeżdżamy, wracamy?

Roztkliwienie się nad wszystkim co łódzkie może przysparzać o młodości. Niewiele wspólnego ma ta quasiadoracja z dumą i miłością, raczej z poczuciem małej wartości i kompleksem niższości. Często bowiem, w powodzi ozułości i zapewnienia o niezuciach przy deklinowaniu na wszystkie sposoby ŁÓDZ, ŁÓDZIANINEM, ŁÓDZIA, ŁÓDZIANKA, ŁÓDZKIE, postępujemy z tym miastem tak jakby było kalekie i jakby z tego względu należało mu się jakieś szczególne względy.

I dyskutuj tu o prowincjonalizmie...  
JERZY KATARASIŃSKI  
Łodzianin z urodzenia  
czasowo w Wiśle na urlopie

Iżnów przybyli do łódzkiego „Hermesa”. Po 14 miesiącach od swej pierwszej „wyprawy” do warszawskiej TV, gdzie wystąpili w audycji młodzieżowej — „Po szóstej”. Wtedy też ogłoszono konkurs na nazwę ich zespołu. Przyszło kilka tysięcy propozycji. Zwyciężyła jedna — „No To Co”. Co prawda przez pewien czas zastanawiali się, czy nie wybrać innej — „Szlidowski”. Za bardzo przypominała ona jednak angielskich „szadolsów”. A przecież wybierając skiffi postanowili nie naśladować obcych wzorów, lecz czerpać wyłącznie z jednej skarbnicy — polskiego folkloru.

Ze ich decyzja była słuszną, świadczą moga triumfalne sukcesy, jakie odnieśli na estradach krajowych i zagranicznych. Przed 14 miesiącami byli mało znanym zespołem „prytulonym” hojną ręką do klubu łódzkiej centrali handlu zagranicznego — „Hermes”. Tu też powstał ich pierwszy program, który od razu uczynił z „No To Co” jedno z świetniejszych zjawisk w naszej muzyce młodzieżowej. Posypały się setki listów od ludzi młodych i starszych, od miłośników naszego folkloru. Tych pierwszych zdobyli rytmem i oryginalną aranżacją, drugich zaś bliską sercu melodią.

Korzystając z okazji koncertu, jaki dali w ub. niedziele w „Hermesie”, zamieniliśmy z członkami „No To Co” kilka słów. Nie było to jednak łatwe. Jeszcze przez długi czas po zakończeniu koncertu szturmowały ich grupy młodych z prośbą o autografy i informacje na temat nowego programu — który właśnie „szlifują” w Łodzi od 2 do 14 maj. Wreszcie się udzieli. Uff...

Najpierw raz jeszcze przedstawimy ich: PIOTR JANCZERSKI — założyciel i główny wokalista zespołu. Gra na kilku instrumentach. Napisał wiele tekstów piosenek, JERZY KRZEMINSKI — kierownik muzyczny grupy, gitarzysta i aranżer. JAN STEFANEK — jak głosi fama, gra na wszystkich instrumentach świata. JE-

RZY RYBINSKI, gitarzysta basowy. BOGDAN BORKOWSKI — gitara tamburino, banjo i harmonijka ustna. I wreszcie JERZY GRUNWALD — jedyny niełodzianin w „No To Co”. Gitarzysta.

RED.: Nasza redakcja zasympawana jest listami i zapytaniami — od zespołów młodzieżowych — co należy robić, aby osiągnąć sukces? JANCZERSKI: (który w rozmowie z nami pełni jakby rolę rzecznika prasowego zespołu): Praca i jeszcze raz praca. Po 20 godzin na dobę. Niech nikomu bez niej nie śnią się sukcesy. Jest to więc wygórowana cena. Sam często zastanawiam się, czy za popularność zbyt drogo nie zapłacim. Nie mam zwykłe na nic czasu. Nawet z rodzinną rzadko się widuję.

RED.: Niewątpliwie w dużym stopniu do sukcesów przyczyniło się wzięcie przez was „na warsztat” polskiego folkloru muzycznego.

JANCZERSKI: Tak! Powielanie osiągnięć zagranicznych zespołów nie miało by sensu. Zresztą zachodni folklor w porównaniu z naszym, jest o wiele mniej barwny i już wyeksploatowany. Odrzuciliśmy też stosowaną przez niektóre krajowe zespoły metodę przerabiania polskich piosenek ludowych na rytmy and blues. To też nie byłoby nowego i zniekształciłoby naszą ludową muzykę. My ją natomiast tylko stylizujemy, dodając jej nowych współczesnych wartości. Taka jest nasza maksyma. Jej słusność została potwierdzona nawet na ostatnim MIDEM w Cannes. Zaprezentowanie bogatego, pełnego fantazji i jednocześnie prymitywnego folkloru polskiego w nowej aranżacji zaszokowało nie tylko tamtejszą publiczność, ale i wytrawnych krytyków. Natychmiast rozprzedano płyty

„No To Co” za 3 tys. dolarów. Ostatnio napyłyły nowe zamówienia.

RED.: Propagując nowy styl muzyczny propagacie jednocześnie nowy sposób ubierania się...

JANCZERSKI: Stylizowane stroje ludowe wkładamy jedynie na estradę. Czynną one z naszych występów barwne widowisko. A to, że nosimy długie włosy? No to cóż z tego, taka jest akurat moda młodzieńcza. Wszyscy długowłosy powinni jednak pamiętać o tym, aby je często myć. Niechlujstwo odpycha...

RED.: Na zakończenie może jeszcze słów kilka o waszych najbliższych planach?

JANCZERSKI: Ostatnio otrzymaliśmy specjalną nagrodę Polonii Amerykańskiej. W związku z tym prawdopodobnie we wrześniu wyjedziemy na koncert do USA, a jeszcze wcześniej, bo na lipiec zaprosili nas organizatorzy Międzynarodowej Wystawy Mody w Moskwie. Natomiast w sierpniu odwiedzimy Rumunię. Mnie osobiście obecnie najbardziej pasjonuje zbliżająca się premiera trzeciego programu „No To Co”, która odbędzie się w Poznaniu i wspólnie przez nas ogłoszony konkurs na łódzką piosenkę...

## Wędrowniki Polaków

Polacy są narodem bardzo ruchliwym. Nasilenie wędrowników w naszym kraju występuje głównie w pierwszych latach powojennych, kiedy to całe grupy ludności przemieszczały się z jednego krańca Polski na drugi lub ze wsi do miast. Choćby dokładne liczby na ten temat nie są znane, spis powszechny z 1950 r. wykazał, że do tego roku 3 mln ludzi przesiedliło się z ziem dawnych na Ziemię Zachodnią i Północną, a drugie tyle przeprowadziło się ze wsi do miast.

Od 1951 r. ponad 20 mln osób zmieniło miejsce zamieszkania w granicach kraju. Oczywiście niektórzy czynili to kilkakrotnie. Liczba przemieszczeń powoli maleje od 1954 r., kiedy to wynosiła prawie 1,5 mln i ustabilizowała się obecnie na poziomie 850 tys. w ciągu roku. Głównym kierunkiem migracji jest „wieś — miasto”. Ponad połowa przysto ludności w miastach pochodzi właśnie z takich przemieszczeń. Licz-

ba ludności na wsi — mimo wstępnego niż w miastach przysto naturalnego — od kilku lat kształtuje się na prawie niezmienionym poziomie i na początku bież. roku wynosiła 15,8 mln (w miastach 16,6 mln).

Z przeszło 8 mln wędrowników przysto, jakie zamotowano od r. 1950, większość — 84 proc. — dokonywała się w ramach tego samego województwa. Największy odpływ ludności do innych województw notowany jest w woj. kieleckim, krakowskim, lubelskim, łódzkim i warszawskim. Powiększając swą ludność, koszem innych regionów województwa: gdańskie, katowickie, opolskie, szczecińskie, wrocławskie, zielonogórskie i oczywiście — wielkie miasta na prawach województwa.

Wiek najbardziej sprzyjający przemieszczaniu przypada na lata 20-30, po czym następuje zmniejszenie ruchliwości. Ostatnio kobiety przenoszą się z miejsc na miejsce częściej niż mężczyźni.

W tym miejscu tuż za wsią Mokra Prawa trójka AK-ów ostrzelała samochód pancerny i wysadziła wóz z inżynierami niemieckimi



Foto: A. Wach.

## „POLOWANIE”

Dalszy ciąg ze str. 3

„skrócić okres przygotowań i natychmiast przystąpić do produkcji przemysłowej. Przez ostatnie 14 miesięcy wojny — od lutego 1944 do kwietnia 1945, Hitler bez przerwy przynaglał ekipę Brauna a obiecując całe złoto świata, zmuszał konstruktorów do pracy po 15-16 godzin na dobę”.

Czy fakty, o których chcemy dziś opowiedzieć Czytelnikom „Panoramy” mają jakikolwiek związek z tymi właśnie pracami — trudno teraz stwierdzić. W każdym razie wiadomo, że od lutego 1944. przelatywały i wybuchaly na terenie naszego województwa rakiety typu V-1 i V-2. Owe przeloty i wybuchy były dokładnie obserwowane przez specjalistów niemieckich zaś szczątki rakiet skrupulatnie zbierane.

Podane niżej relacje są ciekawym przyczynkiem do historii polskiego ruchu oporu i na pewno godne są uwagi opinii publicznej.

Na ślad tej sprawy naprowadził nas zamieszkały w Łodzi inż. Jerzy Chromiński (ps. „Kulesza”), były dowódca oddziału specjalnego Armii Krajowej w Skierniewicach. Wśród wielu aktów dywersyjnych dokonanych przez tę grupę (m. in. przecinanie sieci łączności, niszczenie akt kontyngentów oraz spisów ludzi przeznaczonych do wywózki na roboty, przejmowanie zrzutów broni i kurierów itp.) znalazła się także akcja uwieńczonego zdobyciem... części pocisku raketowego.

— Na początku 1944 roku — opowiada inż. Chromiński — otrzymaliśmy z Komendy Głównej AK rozkaz zbadania kierunków lotu i padania pocisków raketowych. Po

dłuższych obserwacjach zauważyliśmy, że rakiety przelatują nad Skierniewicami głównie w stronę Woli Pękoszewskiej. Na krótko przed każdym takim przelotem pocisku nad okolicą pojawiał się dwupłatowiec obserwacyjny „Storch”. Przekazywał on meldunek kilku pancernym asystującym samochodowi osobowemu.

Ponieważ rozkaz mówił także o zdobyciu i przekazaniu do Komendy Głównej części rakiet, a zwłaszcza jej aparatury, opracowaliśmy szczegółowy plan działania. Jedna grupa oddziału, ulokowana w rejonie padania pocisków, miała zająć się zdobyciem ich szczątków, druga zaś otrzymała zadanie niedopuszczenia w tę okolicę pancernki i samochodów z obserwatorami niemieckimi.

— Przez kilka tygodni oddział specjalny AK znajdował się w pełnej gotowości bojowej. Nie wiadomo jednak jak by się ta akcja zakończyła i jakie straty ponieśliby jego członkowie, gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności. Otóż w czerwcu 1944 r...

Znajduję się w małym oszklonym boksie, obok ciepłarnianej hali Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach. Moim rozmówcą jest doświadczony, wieloletni ogrodnik p. Edward Kostusiak (ps. „Kostek”). W ogrodach Instytutu pracował on i wtedy, owego pamiętnego dnia.

— To było 22 czerwca 1944 r. — opowiada — Ponieważ dowiedzieliśmy się, że jednego z naszych chłopców, Heńka Knapkiego mają przewozić policyjną karetką do Gestapo w Łowiczu, postanowiliśmy urządzić zasadzkę na drodze. Było nas trzech: Władysław Baran, Wiesław Ryk (obecny kierownik „Pagedu” w Skierniewicach) i ja. Wydawało nam się, że najszczęśliwszym miejscem będzie odcinek szosy za wsią Mokra Prawa. (Rzeczywiście miałem okazję stwierdzić naocznie, że punkt był doskonale wybrany. Z dala od zabudowań, nieopodal lasu. Przydrożny, gęsto zadrzewiony cmen-

tarzyk stwarzał dodatkową jeszcze kryjówkę). Po uprzednim zamianowaniu drogi, mieliśmy się ukryć na cmentarzu, gdzie zostawiliśmy teczki z bronią. Tymczasem...

— Wygrzebywałem właśnie po środku jezdnii dółek na minę, kiedy współtowarzysze zaalarmowali mnie o zbliżeniu się jakiegoś samochodu. Pośpiesznie założyłem drut na iglicę i zacząłem go przeciągać w stronę cmentarza. Oka zało się jednak, że lepiej będzie ciągnąć w stronę przydrożnego rowu. Ruszyłem więc w tym kierunku, mając samochód w odległości kilkuset metrów. Zapadłem w rów i szarpnąłem drut. Huk! O ułamek sekundy za wcześnie. Mimo to wóz (z literą „P”) zatoczył się jak pijany i runął do rowu. Teraz dopiero dostrzeżliśmy brak broni. Steny pozostały w teczkach na cmentarzu, a tu nadjeżdżała z kolei

eksplozji. Nareszcie! Po wielu tygodniach czekania!

Zanim to jednak nastąpiło, długo zbieraliśmy potrzebne informacje. Stwierdziliśmy, że rakiety przelatują między godziną 11 a 15, że padają w okolicy rzeki Rawki, przede wszystkim zaś w rejonach wsi Kamion, Samice i Budy, wreszcie, że w budynku „handlowki” w Skierniewicach ulokowali się specjaliści od radiolokacji oraz inżynierowie konstruktorzy rakiet.

— Frzez szereg tygodni obserwowaliśmy nadrzeczne tereny. Korpas w towarzystwie pewnej dziewczyny, krążył po nadbrzeżnych łąkach „robiąc słodkie oczy do partnerki”, ja zaś siedziałem nieopodal kolejowego mostu udając zapalonego wędkarza. No i, jak już mówiłem, wreszcie udało się. W leju oprócz odłamków metalu i alu miniowych rur (Korpas porobił z nich później garnuszki) znaleźliśmy „sztucznego pilota”. Była to szeroka rura z umieszczoną w środku brązową kulą. Wokół płytały się jakieś kable i druty.

Zagrzebaliśmy to wszystko w słomie, a później przewieźliśmy chłopskim wozem do Skierniewic, do mojego mieszkania przy ul. Lelewela 10. Tu przybył po kilku dniach, z Warszawy specjalista, dokonał oględzin „pilota” i sporządził odpowiednie szkice. A, jeszcze jedno... Akcją nad Rawką przeprowadziliśmy 22 czerwca 1944 r. — tego samego dnia, gdy Kostusiak, Ryk i Baran wysadzili przypadkowo samochód wiozący specjalistów niemieckich (zginął wtedy inż.

## NA V-2

półpancerka z wieżyczką radiolokatora. Niemcy byli zupełnie zdezorientowani i strzelali niecelnie. Przeżegnałem się i skokami dopadłem teczek. Przede wszystkim rzuciłem granat w kierunku samochodu osobowego, a następnie otworzyłem ogień, osłaniając Wieśka Ryka. Strzelając bez przerwy wycofaliśmy się w kierunku lasu. Kiedy przeprowadziliśmy się wpływ przez rzekę nad głowami przeleciał pocisk. Potem nastąpił wybuch...

— ...Potem nastąpił huk — opowiada pan Józef Galik obecnie magazynier w Instytucie Sadownictwa. — Pocisk upadł w pobliżu zabudowań niejakiego Poniatowskiego w Grabskich Budach. Wrz z Ta- deuszem Korpasem pobiegliśmy na miejsca

o nazwisku Schneider). Dzięki temu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się wówczas bez strat zdobyć „mózg” rakiety...

Tyle uczestnicy owej interesującej akcji. Miała ona na pewno mniejsze znaczenie od tej, którą przeprowadzili członkowie innego oddziału, a w wyniku której zdobyto i przekazano do Anglii cały pocisk V-2. Niemniej i ta była ważnym elementem w działalności dywersyjnej polskiego ruchu oporu.

JERZY STEFKO

# »KON- KWI- TADOR

Dokończenie ze str. 3

pozytywna od Rio Grande po Cieśninę Magellana. Nawet dyktator Boliwii, generał Rene Barrientos, uznał za właściwe oświadczyć: „Peru może z całą pewnością liczyć na naszą sympatię i solidarność” (choć o sympatię dla niego w Peru znacznie trudniej). Jeżeli tu i ówdzie w Ameryce akcja opery buffo trwa, to jednak coraz wyraźniej przeszkadza na scenie budka sufiera...

## CIERPLIWOŚĆ CZŁOWIEKA SZLACHETNEGO WYCZERPUJE SIĘ

Pizarro zdobył kiedyś Peru z po-

mocą 183 ludzi i 37 koni. Późniejsi zdobywcy posługiwali się siłami jeszcze mniej spektakularnymi — po prostu kupowali ludzi i ich państwa. W rezultacie pewnego dnia mógł napisać Gunther w swojej książce: „Peru jest w Południowej Ameryce klasycznym przykładem tego, co zwykło się nazywać gospodarką kolonialną”.

W centrum Limy przy Plaza de Armas, stoi pomnik wielkiego wodza, żołnierza i łotra, Francisco Pizarro z Estramadury. Jest — i ma kto się nim zajmuje. Spełnia rolę dokładnie

chętny jest bezgranicznie cierpliwy w przeciwnościach”.

Ostatnie wydarzenia w Peru dowodzą, że ta cierpliwość zaczyna się powoli wyczerpywać. Junta gen. Alvarado nie jest zespołem kryptokomunistów lub koniem trojańskim dla skrajnej lewicy. Po prostu — rzecz nie do wiary — ma własną koncepcję polityczną. Alvarado, to jest już jasne, nigdy nie będzie peruwiańskim Stroessnerem, o którym „Time” napisał niedawno, że pozostaje przy władzy nie dla przeprowadzenia ja-

los obywateli Nikaragui czy Haiti, tragikomiczne zabawy we władzę w rozmaitych Boliwiiach czy Salvadorach — zaczynają budzić niepokój i skłaniać do działania. Przyszłość pokaże jak na to działanie zareaguje „Konkwistador Dolar”.

## RZĄDY „DIABELSKICH TRÓJEK”

Kiedyś w Wenezueli opowiadano mi anegdotę. Adiutant jednego z licznych byłych dyktatorów, Jezusa Marii Castro Leone, zapytany po udanym zamachu, telefonicznie przez dziennikarza, jaka będzie polityka nowego rządu, lewicowa czy prawicowa, odpowiedział: „Momento, zaraz się dowiem”. Po chwili oświadczył autorytatywnie: „Rząd nie będzie miał żadnej polityki”.

Rząd peruwiański politykę swoją posiada. O jej skuteczności będzie można mówić za kilka miesięcy, lub nawet za kilka lat. Chciałbym wówczas raz jeszcze pojechać w głęboki interior tego wspaniałego kraju o powierzchni trzykrotnie większej niż Francja. Popatrzeć, czy Peru nadal rządzone jest przez tysiące „diabelskich trójek” (gubernator, sędzia, proboszcz), czy w wielkich majątkach ludzie ciągle jeszcze pracują za groteskowe wynagrodzenie i garść liści koki, czy potomkowie Inków nadal uprawiają karłowate polećka, chodzą bosko, lub noszą nędzne trepy, na po-

deszwie z opon samochodowych, czy ich twarze nadal są posępne i nieurochome. Czy nad Pacyfikiem udaje



się zrealizować restrukturyzujące obecne hasło „Peru dla Peruwiańczyków”.

Jeszcze mam w oczach włożone z białych kamieni na stokach Andów ogromne napisy „Viva el Peru”. Wtedy, gdy odczytywałem je z pokładu samolotu, wydawały mi się nieco ironiczne. Dziś myślę, że obywatele tej dalekiej republiki mają prawo dopatrywać się w kamiennych tekstach nowej treści. (DZ)  
OLGIERD BUDREWICZ

# DOLAR

taką samą jak w powieści Conrada: „Chłopom z okolicy i żebrakom miejskim, wysypiającym się na jego stopniach, był on znany pod nazwą „Kamiennego Konia”. Gdyby nie zmiana obyczajów, na Plaza de Armas stałby też może dzisiaj pomnik dyrektora Interacional Petroleum Company, traktowany przez ludność z podobną wielkodusznością. Peruwiańczycy, w 50 procentach Indianie czystej krwi, wierni są starej maksymie swych inkowskich przodków: „Człowiek szla-

botnicy, którzy stanowią

wszak ogół fizycznych, ma mieć prawnie zagwarantowaną gorszą sytuację wobec innych grup społecznych? Dlaczego proces niwelacji różnic między pracą umysłową a fizyczną, zachodzący w nowoczesnym przemyśle i dążność do integracji narodu mają być torpedowane garścią przepisów? Koncepcje zmian w prawie pracy zapowiadane w uchwałach zjazdowej idą więc — jak nas informuje prof. W. Szubert, kierownik Katedry Prawa Pracy, Wydz. Prawa UL, w kierunku niwelowania podziału.

Podstawowym kryterium różnicującym, nie będzie już przynależność do fizycznych czy umysłowych, ale kwalifikacje i staż pracy. Uzależnienie zakresu uprawnień od tych czynników wydaje się o wiele sprawiedliwsze społeczn-

ie. W oparciu o te nowe kryteria opracowano właśnie nową ustawę urlopową, która jest obecnie przedmiotem dyskusji, będzie „na dniach” rozpatrywana przez Sejm, i zacznie obowiązywać już w tym roku. Ze zwiększonego urlopu skorzysta w br. 3,3 mln robotników, a w przyszłym dalsze 3,3 mln.

W oparciu o wspomniane kryteria opracowuje się również koncepcje dotyczące zmian w „prawie do choroby” i przepisach określających tryb wypowiedzenia pracy. Klamrą zamykającą wszystkie te niwelujące działania stanie się również aktualnie — i nierzadko intensywnie — opracowywany nowy kodeks pracy, który ujrzy światło dzienne za dwa lata. Warto wspomnieć, że Polska jest jedynym krajem naszego obozu, który takiego kodeksu dotąd nie posiada. Jego projekt według obecnych zapowiedzi ma być przedmiotem publicznej dyskusji. W jej trakcie znajdzie się więc miejsce na rozważania: czy i w jakim zakresie zacieranie różnic może być „równaniem w górę”, a w jakim „równaniem w dół”. Na ile i za ile można będzie utrzymywać, rozciągając je na pozostałych, istniejące uprzywilejowanie umysłowych, które — teoretycznie rzecz biorąc — powinno być — i jest w odczuciu społecznym, tym podstawowym minimum dla wszystkich. Są to rozważania konieczne, ale wtórne wobec niepodważalnego celu: musimy stać się po prostu — pracownikami.

## I. DRYLL

# »CHIMERY»

Terminem „chimera” określa się organizm zbudowany z komórek wywodzących się od dwóch osobników. U ssaków, w tym również u człowieka, taki niernormalny stan może powstać samorzutnie, na skutek pewnych zaburzeń w okresie rozwoju embrionalnego. Zdarza się to jednak bardzo rzadko. Poznaniem genety tego zjawiska oraz konsekwencji, do jakich prowadzi współwystępowanie w jednym organizmie dwóch populacji genetycznych różnych komórek, wymaga badań eksperymentalnych na zwierzętach laboratoryjnych.

Doświadczenia dr Mystkowskiej i doc. Tarkowskiego z Instytutu Matki i Dziecka polegały na sztucznym połączeniu poza organizmem dwóch zapłodnionych komórek jajowych myszy i przeniesieniu takiego „podwójnego” zarodka z powrotem do narządów rodnych samicy. O osobnikach, które udało się uzyskać za pomocą tej metody, można śmiało powiedzieć, że mają czworo rodziców.

Doświadczenie dostarczyło nowych danych na temat różnicowania płciowego osobników, zbudowanych z komórek genetycznie żeńskich i męskich. W tego rodzaju przypadkach możliwe są dwie drogi rozwoju. Jedną z nich prowadzi do wykształcenia osobnika o obojczych cechach płciowych, tzw. hermafrodyty. Po raz pierwszy udało się jednak udowodnić, że w większości przypadków osobniki takie, mimo występowania w ich organizmie komórek genetycznie żeńskich, rozwijają się w normalne samce o pełnych zdolnościach płciowych męskich.

Stan chimeryzmu utrzymuje się tylko przez jedno pokolenie. Obserwacje pozwoliły autorom na wysunięcie hipotezy, że u ssaków, odmiennie niż u innych kręgowców, typ różnicowania komórek płciowych (jajo-plemniki) jest zdeterminowany genetycznie i nie może być zmieniony na drodze eksperymentalnej.

Dalszy ciąg ze str. 3

„ekspertów rolnych” poprzez „drogistów i sprzedawców podróżujących” do „osób uprawiających sztuki wyzwolone bez względu na wartość artystyczną”. Celowo wybieram z obowiązującego do dziś rozporządzenia śmieśnię obecnie brzmiące nazwy zawodów, aby wykazać, że kryteria podziału już w samym zaraniu były dość wątpliwe, aktualnie zaś są wątpliwe podwójnie. Dowodem tego mogą być chociażby czynione w latach 50-tych próby rozszerzenia grupy umysłowych. W efekcie awansowało kilkadziesiąt funkcji — jak gajowi, kierownicy sklepów jednoosobowych, instruktorzy jazdy samochodowej, portierzy hotelowi. Dlaczego np. skoro instruktorzy jazdy są „umysłowi”, sferozcy nawet i kategorii — są „fizyczni”, podobnie jak portierzy „wyszkoleni w zwykłych choć niekiedy wadliwych niż hoteli instytucjach — choćby ministerstwach, zatrudnieni — nikt nie wie. Podobnie jak nikt nie wie dlaczego mimo istnienia teoretycznego założenia, iż „praca umysłowa to ta, w której czynność umysłu przeważa nad wysiłkiem czysto mięśniowym” — zalicza się do niej wszelkie nawet mechaniczne czynności biurowe, łącznie z przyszłowiowym adresowaniem kopert, a nie zalicza pracy wysoko kwalifikowanych robotników. Pracy, w której czynność umysłowa są składnikami absolutnie niezbędnymi. Wszystko to nie wobec danych jakie przynoszą bliższe analizy wykształcenia umysłowych i fizycznych w różnych branżach i gałęziach przemysłu. W łódzkich zakładach odzieżowych np. 44 proc. techników — odzieżowców, a więc osób ze średnim wykształceniem, pracuje w charakterze pracowników fizycznych, natomiast wśród „pracowników umysłowych” 17 proc. ma jedynie wykształcenie podstawowe. Podobnie lub gorzej jest również w innych przemysłach. Pojęcie „umysłowy” w wielu wypadkach obrazuje stan — etatów, a nie stan umysłów i pełnionych czynności.

# Po prostu: pra- cownik

pluc nie trwa krócej „u fizycznych” i nie liczy się z etatem matki, w zależności od którego albo będzie ona mogła być z dzieckiem wtedy, gdy chore, albo niezależnie od tego czy chore tylko przez 30 dni w roku. Na choroby małych dzieci wbrew pozorom — to mało. Byłe grypą wymaga 15 dni „chuchania” na dekawenta. Oczywiście — w teorii. W praktyce w szpitalu na Spornej wiele jest dzieci chorujących bo nie doleczonych w domu do końca — matce kończyło się właśnie zwolnienie. Są również dzieci matek, które już „wybrały” ustawowe 30 dni i głównie dlatego, a nie z racji na „ciężką” chorobę, znalazły się one w szpitalu.

Wypowiedzenie też pozostaje „kością niezgody”. Nie tylko z tej racji, że ogół umysłowych korzysta z 3-miesięcznego prawa do wypowiedzenia, a ogół fizycznych z 14-dniowego. Również dlatego, że konsekwencje zwolnienia się z pracy w wypadku, gdy pracodawca nie chce się zgodzić na tzw. porozumienie stron, są o wiele dotkliwsze dla fizycznych niż umysłowych. Z miejsca tracą oni w tym wypadku wypracowane nieraz latami prawo do dłuższego urlopu.

Polityczna szkodliwość zażytych tu jedynie przykładów różnic, wynika przede wszystkim z rozbieżności między teorią a praktyką. Dlatego klasa rządząca — ro-

botnicy, którzy stanowią

wszak ogół fizycznych, ma mieć prawnie zagwarantowaną gorszą sytuację wobec innych grup społecznych? Dlaczego proces niwelacji różnic między pracą umysłową a fizyczną, zachodzący w nowoczesnym przemyśle i dążność do integracji narodu mają być torpedowane garścią przepisów? Koncepcje zmian w prawie pracy zapowiadane w uchwałach zjazdowej idą więc — jak nas informuje prof. W. Szubert, kierownik Katedry Prawa Pracy, Wydz. Prawa UL, w kierunku niwelowania podziału.

Podstawowym kryterium różnicującym, nie będzie już przynależność do fizycznych czy umysłowych, ale kwalifikacje i staż pracy. Uzależnienie zakresu uprawnień od tych czynników wydaje się o wiele sprawiedliwsze społeczn-

ie. W oparciu o te nowe kryteria opracowano właśnie nową ustawę urlopową, która jest obecnie przedmiotem dyskusji, będzie „na dniach” rozpatrywana przez Sejm, i zacznie obowiązywać już w tym roku. Ze zwiększonego urlopu skorzysta w br. 3,3 mln robotników, a w przyszłym dalsze 3,3 mln.

W oparciu o wspomniane kryteria opracowuje się również koncepcje dotyczące zmian w „prawie do choroby” i przepisach określających tryb wypowiedzenia pracy.



...czyli 359 km i 432 metry (odległość drogowa) od Placu Wolności, a 432 km i 637 m od Dworca Łódź-Kaliska. Słowem, nie tak znowu blisko — ładnych parę godzin jazdy — najczęściej w ścisiku, krzyku i na jednej nodze, bez gwarancji wypoczynku, ale za to z szansą na triumfalny powrót w gipsowych skarpetkach i nadzieją na kakaową opaleniznę, która pielęgnowana troskliwie „citosolkiem” pozwoli nam, po powrocie, co najmniej przez tydzień wyróżniać się korzystnie z grona wyblakłych i wymęczonych łódzką zimą znajomych.

W sumie, wzięwszy nawet pod uwagę możliwość zdobycia bogatego męża (po żony przyjeżdża się tu raczej rzadziej) są to wszystko aktywa dość warte, aby wyprawa pod Giewont mogła konkurować np. z wycieczką w spałskie lasy lub wyjazdem na sanki do Smardzewa...

Doświadczcie dostarczyć nowych danych na temat różnicowania płciowego osobników, zbudowanych z komórek genetycznie żeńskich i męskich. W tego rodzaju przypadkach możliwe są dwie drogi rozwoju. Jedną z nich prowadzi do wykształcenia osobnika o obojczych cechach płciowych, tzw. hermafrodyty. Po raz pierwszy udało się jednak udowodnić, że w większości przypadków osobniki takie, mimo występowania w ich organizmie komórek genetycznie żeńskich, rozwijają się w normalne samce o pełnych zdolnościach płciowych męskich.

Stan chimeryzmu utrzymuje się tylko przez jedno pokolenie. Obserwacje pozwoliły autorom na wysunięcie hipotezy, że u ssaków, odmiennie niż u innych kręgowców, typ różnicowania komórek płciowych (jajo-plemniki) jest zdeterminowany genetycznie i nie może być zmieniony na drodze eksperymentalnej.

**J**estem jeszcze młodą kobietą, mam niewiele ponad 30 lat, a już dwukrotnie przeżyłam tragedię i coraz częściej przychodzi mi do głowy myśl, że ciężar nade mną jakieś fatum, że urodziłam się pod złą gwiazdą. Dwa razy próbowałam związać swoje życie z mężczyzną i obie próby zakończyły się nieszczęśliwie. Staszek był moją pierwszą miłością, tą najpiękniejszą, o której dojrzały ludzie mówią cynicznie: głupia. Poznaliśmy się w klubie sportowym, gdzie oboje trenowaliśmy pływanię. On miał wtedy 21, a ja - 18 lat. Zimą zaręczaliśmy się, a latem pojechaliśmy na pierwsze wspólne wakacje. Byliśmy szczęśliwi. Pewnego dnia pokłóciłam się o jakiś drobiazg. Staszek wypłynął kajakiem na jezioro mówiąc, że potrzebuje spokoju. Niespodziewanie zerwała się burza. Kiedy długo nie wracał, ruszyłam na poszukiwanie, lecz było już za późno. Trudno mi jest dziś jeszcze wyrazić tamtą moją rozpacz. Długo nie mogłam znaleźć sobie miejsca. Myślałam, że świat się kończy, że pozostała mi na zawsze samotność. Ten tragiczny przypadek łączyłam w myśli z poprzedzającą go sprzeczką.

Wiele lat potem, kiedy skończyłam studia i zaczęłam pracować, poznałam Olka. Miałam wtedy 25 lat. On jeden potrafił mnie zrozumieć. Nie drażniła go moja wieczna melancholia i gorycz, które tak odpychały innych. Nie był natarczywy, ale miły i wyrozumiały. Nawet nie spostrzegłam jak sympatia do niego przerodziła się w miłość. Rodzice moi też go polubili za takt i dobre manery. Zaręczaliśmy się. Wkrótce potem Olek otrzymał mieszkanie. Urządzaliśmy je wspólnie i wspólnym kosztem. Przenieśliśmy nawet część swoich mebli. Kiedy wspominałam o ślubie, Olek powiedział mi spokojnie, że bardzo chętnie ze mną zamieszka, ale bez ślubu, że małżeństwo nie jest w jego stylu. To był dla mnie szok. Zerwałam.

I znowu jestem sama. Nie wierzę już w miłość, lojalność, nie wierzę w nic. Po tym drugim okrutnym doświadczeniu jestem dla mężczyzn chłodna i wyniosła. Czasem łapię się na nienawiść. Znowu opadała mi myśl, że to właśnie owo fatum, że skoro mój pierwszy narzeczony zmarł, drugi jest mi nie pisany. Ja wiem, że takie wnioski są wbrew jakemukolwiek rozsądkowi, że to śmieszne. Sądzę, że już nerwy odmawiają mi posłuszeństwa. Czy jest jakieś wyjście?

MARTA M.

**Z**apomnij o obydwu gorzkich doświadczeniach. Skieruj na to całą swoją siłę woli, a za jakiś czas z pewnością wspominać będziesz te historie tak, jakby zdarzyły się komuś innemu. Radziłabym Ci też zwrócić się o poradę do lekarza neurologa, który zaleci Ci jakieś uspokajające środki.

Poza tym dobrze byłoby, abyś bardziej zajęła się swoją pracą zawodową, może jakaś działalność społeczna. Niesienie pomocy innym daje człowiekowi ogromną satysfakcję, zadowolenie w przypadku udanego załatwienia sprawy. Najbliższe wakacje mogłabyś spędzić gdzieś w nieznanej Ci miejscowości. Nowe strony, nowi ludzie, pomogą Ci odetchnąć i choćby na chwilę zapomnieć o dręczącej Cię chandrze.

JOANNA

**KONKURS „DL” I PZU**

12-16

17-1-13-3-20-1-11

8-19-7-1-17

4-19-7-6-14-4-11-18-17-1

2-18-5-1

15-1-10-12-9-12-17

15	1	10	12	5	20	7	6	9	11	12	16	4
17	19	6	10	18	5	20	7	6	3	8	18	20
1	15	6	19	11	7	18	2	6	20	13	7	6
3	20	6	11	7	6	20	1	12	15	1	17	14
20	6	11	7	1	5	20	7	6	3	7		

NALEŻY ZAMIESZCZYĆ OBEK KUPON. (opr. Henryk Cisk)

Niniejszy konkurs przygotowaliśmy z okazji Dnia Kobiet, wspólnie z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń Oddział dla m. Łodzi i województwa. Aby go rozwiązać, należy najpierw odgadnąć znaczenie 6 rysunków i wpisać je na miejsce liczb znajdujących się pod każdym z nich, a następnie odpowiednim literem przenieść do pół znajdujących się w dolnej części diagramu. Jedynakowym literem odpowiadają jednokowe liczby.

Rozwiązania konkursu (wystarczy samo hasło) przesyłać należy na adres naszej redakcji z dopiskiem na kopertach „Konkurs „DL” i PZU w terminie do dnia 20 bm. Na zwycięzców oczekuje 5 cennych nagród w postaci bonów towarowych następującej wartości:

- I NAGRODA 2.500 ZŁ;
- II - 1.500 ZŁ;
- III - 1.000 ZŁ;
- IV - 1.000 ZŁ;
- V - 1000 ZŁ.

DO ROZWIĄZAŃ ZAŁĄCZYĆ

**SAMO OBLIŚĆ**

Pracownicy naszego przedsiębiorstwa są strasznie rozpieszczeni - powiedzieliśmy na naszym produkcyjnym. - Najwyższy czas przejść na samoobsługę. To teraz jest bardzo popularne... Czy nie moglibyśmy sami myć podłóg? Do tego wcale nie trzeba być inżynierem. A więc, proszę koleżeństwa, proponuję co następuje: obowiązki sprzątaczkini na zasadach kolektywnych najpierw weźmie na siebie Złra Zwiążzite, technolog. To młoda, wykwalifikowana siła, na pewno da sobie radę. Można wykreślić również etat gońca. Naczelnik działu gospodarczego Abele całe życie walczył z otępiłością. Trochę ruchu na świeżym powietrzu na pewno mu dobrze zrobi. Obowiązki kierowcy może przejąć inżynier Saukums. Otrzymał w tych dniach prawo jazdy. Niech się sprawi w sztuce prowadzenia maszyny. Oto moje propozycje dotyczące przejścia na samoobsługę!

Nasza inicjatywa nie przeszła bez echa. Pionierski przykład został podchwyczony. Napisało o nas w prasie. Zjawili się naśladowcy. Nowy ruch zataczał coraz szersze kręgi. Niebawem oświeci się o tym przekonaniem.

Pewnego razu w stołówce nad okienkiem wydawania posiłków zobaczyłem tabliczkę „Konsultacja”. Kucharz-konsultant wręczył mi „Podrecznik sporządzania smacznych i zdrowych dań” i uprzejmie wyjaśnił:

**NADPISY I M. STEJGA**

Masło znajdzie pan pod oknem, mięso, kartofle, kapusta i inne produkty leżą przygotowane koło kuchni. Może pan sobie ugotować obiad według swego gustu. Smacznego!

W warsztacie szewskim przeczytałem plakat: „Umiesz drzeć obuwie - naucz się je naprawiać! Wszelkie prace związane z naprawą obuwia damskiego i męskiego można wykonać na miejscu. Konsultacje dla początkujących w czwartki i soboty od 12 do 18”.

W pracowni krawieckiej, gdzie chciałem zamówić spodnie, ucieszył mnie artystycznie wymalowany slogan: „Szyjemy sami!”.

Ale największa niespodzianka czekała mnie w domu.

W sobotę na pana wypada kolej napalić pod kotłem centralnego ogrzewania - zakomunikował mi przewodniczący komitetu domowego. - W niedzielę umyję pan kłatkę schodową, a we wtorek - zamiecie ulicę.

Chwyćmy się za serce. Na szczęście przewodniczący komitetu zdażył mnie uprzedzić:

— Niech pan nie mdleje, panie dyrektorze! Do szpitala musiaby pan udać się pieszo. Pogotowie Ratunkowe, idąc za zainicjowanym przez pana przykładem, również wprowadziło samoobsługę!

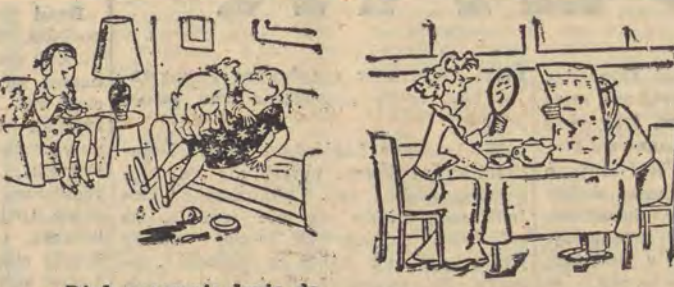
Brzeź. ADAM OCHOCKI

**HISTORIA SIĘ POWTARZA**

Podczas pobytu w Krakowie w r. 1830 cesarz austriacki, Franciszek Józef I postanowił odwiedzić pracownicę Jana Matejki. Tłumaczem był namiestnik, hr. Potocki. Cesarz zainteresował się szkicem „Hajdu pruskiego” i spytał, co on przedstawia. „Zakłopotany Potocki odparł: — To jest rysunek do bajki pt. „Historia my powtarza”... WYSTAWA

Po zamachu na życie króla Jerzego III angielskiego, którego dokonała w 1791 r. niejaką Małgorzata Nicholson, przy pomocy zwykłego stołowego noża - właścicieli gospody znajdującej się w pobliżu miejsca zamachu, wywiesił na drzwiach swego lokalu następujący napis: „Tu można oglądać widelec, należący do noża, przy pomocy którego Małgorzata Nicholson chciała zamordować króla”.

**HUMOR HUMOR**



- Dżok ogromnie łąnie do dobrych ludzi. Zaraz się na pgni poznał... - Dzień dobry, Lusiul!

**NASI POD GIEWONTEM**

**Dokończenie ze str. 5**

rów Zakopanego - doktorowi Tytusowi Chalubińskiemu, jednemu z założycieli Towarzystwa Tatrzańskiego (r. 1873). W roku 1886 Zakopane otrzymało statut uzdrowiska, a w r. 1899 połączenie kolejowe z Chabówką i Krakowem. Później już wszystko poszło z górki - zaś panowie: Witkiewicz, Tetmajer, Kasprzowicz, Szymonowski, Makuszyński - zakochani w Tatrach, żyjący za pan brat z góralami - i kto wie zresztą, czy nie z podpuszczenia tychże - zrobili szczególnie wiele, aby przekonać licznych jeszcze wtedy „niewiernych” o urokach i atrakcjach tutejszych okolic.

Wina wyżej wymienionych nie było jednak zorganizowanie w Zakopanem zimowych mistrzostw świata FIS - w roku 1929, 1939 oraz 1962, nie oni również wpadli na pomysł wpuszczenia do miasta sfory zięjących spalniami samochodów i nie przewidzieli także, że w roku 1968 blisko 27 tysięcy zakopiańczyków będzie musiało dzielnie stawiać czoła 2,5 mln turystów pragnących właśnie tu - pod Giewontem - stracić swój czas i pieniądze. Ba, podobną ochotę i w tym samym roku zapalało także 141 tysięcy cudzoziemców, domagających się miejsca w hotelu, solidnego wiktur i regionalnych atrakcji.

Te same, niewygodowane żądania stawiają także co roku przybywający do Zakopanego łodzianie. Podczas naszego pobytu tutaj, tj. w drugiej połowie lutego, część z nich ulokowała się w domach FWP jak np. „Ryś”, „Podhale”, „Skalnica” czy „Bristol”, sporo zdecydowało się na kwatery prywatne, inni wybrali schroniska - a wszyscy, z napięciem, wpadając jedynie od czasu do czasu do „Jędrusia” na kwasnicę, spółe, prażuchę, groch z kapustą lub do „Harnasia” na morskale - czekali na rozpoczęcie zakopiańskiego karnawału trwającego od 16 do 26 lutego. Okazuje się bowiem, że w czasie kiedy my wszyscy, przełaczający „ostatki”, odwiedzamy na kolek lakierki, smokingi i balowe suknie - Zakopane dawi się nadal.

Bo Zakopane jest ponad wszystkim - niestety, z jednym tylko organizatorzy „Karnawału-69” nie mogli sobie poradzić - z zamówieniem, gdzie trzeba, właściwej pogody. Stąd też część zapowiadanych karnawałowych szaleństw jak np. skikjoering (jazda na



nartach za koniem) czy wysięg sań-kumoterek trzeba było odwołać ze względu na brak śniegu. Udał się wprawdzie obrzęd weselny, pozostała szopka zakopiańska, występy zespo-

łów regionalnych, kabaret „Los Juhasos”, a wreszcie - „Lykorz z nie swojej woli”, czyli po prostu - „Lekarz mimo woli” wystawiony w adaptacji gwarowej przez Teatr Amatorski im. H. Modrzejewskiej w Zakopanem, ale wszystko to nie ożywiłoby jednak dostatecznie tegorocznego zakopiańskiego karnawału tonącego w błocie i zwalach nie sprzątanego z ulic śniegu, gdyby nie III Ogólnopolskie Mistrzostwa Dziennikarzy w Koszykowie (na razie tylko męskiej). Dziennikarskie popisy pod koszem stały się już bowiem tradycyjnym i mile wi-

**ŁÓDZKIE FESTIWALE**

Laureatami ubiegłorocznego II Festiwalu Młodzieżowej Muzyki Rytmicznej organizowanego przez ZŁ ZMS i Łódzki Klub Jazzowy zostały dwie grupy wokalne - rytmiczne: BIAŁE KRUKI i PIOTRUSIE, które zajęły ex-aequo I miejsce, zdecydowanie dystansując

dzię: K. Kowalski (org., kier. zesp.), D. Maludziński (git. elektr.), J. Wiśniewski (git. bas.) i P. Ciszek (perk.).

**PIOTRUSIE**

Rekrutują się głównie ze studentów PWMS w Łodzi. Po triumfie na II FMFR odnieśli nowy sukces na Jesieni

**PARADA GWIAZD!**

pozostałych rywali (drugiego miejsca nie przyznano).

**BIAŁE KRUKI**

Zespół powstał w lutym 1968 roku z inicjatywy Kazimierza Kowalskiego, organisty i kompozytora, który na II FMFR otrzymał nagrodę Klubu Jazzowego za kompozycję „Nie chcę być twoim wspomnieniem”. W miesiącach wakacyjnych zespół występował w kolobreskim Non-Stopie obok tak renomowanych grup jak: CZERWONO-CZARNI, NIEBIESKO-CZARNI i FLAMENGO z Czechosłowacji.

Ponieważ BIAŁE KRUKI posiadają taką samą nazwę jak znana śląska grupa rozrywkowo-beatowa, pod presją swych zwolenników zmieniły nazwę na DZIWNE RZECZY. Aktualnie występują w skła

Konkursie Zespołów Studenckich zdobywając w silnej konkurencji I miejsce. Grają ambitny program na pograniczu awangardowego jazzu i najlepszych tradycji rytmu and bluesa. Wykształcenie muzyczne umożliwia im aranżacje utworów o pełnych wdzięku i ekspresji partiach wokalnych i instrumentalnych. W ubiegłym tygodniu w plebiscyie na nazwę zespołu, członkowie sekcji muzyki młodzieżowej Łódzkiego Klubu Jazzowego wybrali Piotrusiom nową nazwę - HEROLDOWIE.

Obecnie w skład HEROLDÓW wchodzi: A. Rutkowski (git. bas., kier. zesp.), M. Siejka (git., sax-alt, fort., skrzypce), T. Jedrych (git. sol.), M. Janaszekiewicz (organ), Ponczek-Milejski (śpiew), Andrzej Delong (perkusja). Opr.: A. JOZWIAK

# Wszystko dla Ew!

Zwczorajszego dnia — 8 marca — łodziankom pozostaną na pewno miłe wspomnienia. Niemal we wszystkich zakładach pracy i biurach mężczyźni pamiętali o solenizantkach. Były więc kwiatki dla Ew, drobne niespodzianki i wiele miłych serdecznych życzeń. W wielu instytucjach odbyły się okolicznościowe krótkie spotkania, na których przedstawiciele dyrekcji i rad zakładowych dziękowali kobietom za ich pracę i życzyli dalszych sukcesów. W dużych zakładach przedstawiciele kierownictwa odwiedzali oddziały składając na ręce najlepszych, względnie najstarszych pracownic gratulacje dla całej żeńskiej załogi.

W ZPO „Wólcanka”, w których 90 proc. załogi stanowią kobiety oddano wczoraj do użytku urządzony w adaptowanych pomieszczeniach biurowych dwie sale jadalne z bufetem, gdzie będzie można zawsze dostać także gorące dania. W ZPB im. Harnama na okolicznościowe spotkanie poproszono także przedstawicielki kobiet Wietnamu, którym wręczono laleczki w regionalnych strojach. W ZPB im. Marchlewskiego, gdzie pracuje 6 tys. łodzianek zaplanowano 15 rozmaitych imprez np. filmy, koncerty, spotkania. Nie zapomniano też w tych zakładach jak i w wielu innych o rencistkach, które poproszono na imprezy i przewidziano dla nich kwiatki i drobne upominki.

Wczorajem w wielu kołach terenowych Ligii Kobiet odbyły się uroczyste spotkania. Przedstawiciele FJN i komitetów blokowych dziękowali aktywistkom za ich ofiarną pracę m. in. w szeregach opiekunów społecznych, komisjach pojednawczych i komitetach domowych, oraz blokowych. Obok występów artystycznych zorganizowano także przy okazji pokazy przyrządzania tortów, kanapek, potraw z jaj, ryb, mleka. Ogólna degustacja, w której uczestniczyli nierzadko także mężowie, była przyjemnym uzupełnieniem wieczoru.

Z okazji Dnia Kobiet nasz handel spisał się dobrze. Sklepy spożywcze zostały świetnie zaopatrzone we wszystkie poszukiwane artykuły, m. in. w wyroby garmażeryjne i wędliniarskie. W stoiskach warzywnych nie zabrakło nowalijek, ani nawet skrobanej marchwi. Kwiatlarnie przygotowały tyle kwiatów, ilu nie było w tym dniu nigdy. W cukierniach nie brakowało rozmaitych ciast, a trzeba przyznać, że Łódzkie Zakłady Piekarnicze wykonały je naprawdę wspaniale i różnorodnie.

Dziś o godz. 20 w Pałacu Sportowym z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet i 25-lecia PRL Rada Kobiet m. Łodzi i WKZZ organizują imprezę rozrywkową dla blisko 10 tys. łodzianek. W części artystycznej odbędzie się rewia „Bujamy wśród gwiazd” w wykonaniu zespołu aktorów z warszawskiej „Syreny”. (kas)

## z miasta

NIEDZIELA. \* „Barwy wal-ki” — film w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego (ul. Gdanska 13), o godz. 11.

PONIEDZIAŁEK. \* „O prze-dawieniu zbrodni hitlerow-

skich” — odczyt mgr K. Prze-smyckiego, o godz. 18, w Klu-bie LK (Piotrkowska 135).

\* „Rodzina jako jedno z og-niw kształtowania postaw społecznych dzieci i młodzieży” — wykład dr A. Majewskiej na studium „Wychowanie”, o godz. 18, w LDK (Traugutta 18).

\* „Nie ma zgody na śmierć poezji” — wieczór poezji w Klubie Studentów (Piotrkow-ska 77), o godz. 24.

### Problemy w listach Czytelników

## Podwójnie ukarani

Remont kapitalny. Słowo to przejmują groźny wielu lokato-rów. Wprawdzie niektórzy lo-katorzy są na czas remontu przenieszeni do baraków i po-mieszczeń zastępczych, ale większość musi go przeżyć u siebie w mieszkaniu.

O takim właśnie remoncie pisze ob. W. K. z ul. 22 Lip-ca 22. Remont trwa u niej prawie pół roku i do tego w-zimie. Przez te pół roku na-sza Czytelniczka była pozba-wiona możliwości korzystania z łazienki i ubikacji, a czaso-wo z wody i gazu, nie mówiąc już o tym, że stale przenosiła się wraz z meblami z jedne-go nie ogrzanego pomieszcze-nia do drugiego.

Przez cały czas musiała jed-nak płacić pełne komorne przewidziane za mieszkanie z wszystkimi wygodami. Tym-czasem jej znajoma, która po-dobny remont przeżyła wpraw-dzie w niezbyt wygodnym, ale przynajmniej należałoby ogrza-nym baraku, płaciła za to lok-um dosłownie grosze.

Inna nasza Czytelniczka, zna-jąc rozkosze remontu, usilnie zabiegala o przeniesienie jej do pomieszczenia zastępczego, ale ponieważ pomieszczeniem takim przedsiębiorstwo nie dysponowało, musiała remont przetrwać w domu i tak jak ob. W. K. płacić za świadczenia, których była pozbawiona przez długie miesiące.

Próbowałam interweniować w ADM — skarży się — ale tam powiedziano mi, że jest takie zarządzenie i basta. Byłam i w Prezydium DRN i też nic nie wskórałam. Dowiedziałam się tylko, że zgodnie z wyjaś-nieniem Ministerstwa Gospo-darki Komunalnej z 13. I.

### Zamiast kwiatów

● Koło spółdzielczyń przy „Spłocie” (Mickiewicza 15) z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wpłaciło 2.500 złotych na budowę Centrum Zdrowia Dziecka. (e)

1966 r. zwolnienie z opłat czyn-szowych za remontowany lok-al może mieć miejsce jedynie w przypadkach przeniesienia lokatora wraz ze wszystkimi ruchomościami do pomieszcze-nia zastępczego. Wtedy lokator nie płaci czynszu za do-tychczasowy lokal mieszkalny, lecz za pomieszczenie zastę-pcze.

Jest to wprawdzie duży po-stęp, bo kiedyś i za barak placono tyle, co za mieszkanie, ale dlaczego przy ustalaniu ulg dla lokatorów remontowa nych domów nie uwzględnio-no tych, których na czas re-montu nie można przenieść gdzie indziej po prostu dla-tego, że brak jest lokali za-stępczych.

Ułgi dla tej grupki lokato-rów nie wiem jak wysokie (to musieliby już ustalić fachowcy), miałyby i tę dobrą stronę, że w trosce o własny interes zmusiłyby administrację do częstszego zaglądania na teren remontowanej posesji. A wte-dy na pewno prace poszczegól-nych ekip nie trwałyby tak długo jak dziś. (h)

## Z ukosa „Zródełko”

Słynna pijalnia piwa przy ul. Piotrkowskiej 92 jest ni-czym w porównaniu ze „Zró-dełkiem” — barem piwnym mieszczącym się u zbiegu ulic Nowotki i Kilińskiego. Wybi-ta szyba w drzwiach, zdemolo-wany wany szylt z nazwą baru, a wewnątrz — w pomieszczeniu brudnym i ciemnym od dymu tytoniowego — pijacki gwar mę-zczyzn, którzy przyszli tu „do-prawić” się zimnym i grzanym piwem, po wypitym alkoholu. Trzeba naprawdę wiele odwa-gi, aby wypić w „Zródełku” kufel piwa. Lokal ten kiedyś nosił oficjalną nazwę pijalni... napojów orzeźwiających (!). Niejednokrotnie był krytyko-wany na łamach „Dziennika

### Zamiast piasku — środki chemiczne

## Nowa technologia w walce z gołoledzią

Na ten eksperyment zdecy-dowane się w połowie listopada ub. roku. Wówczas to po-stanowiono w Miejskim Przed-sioborstwie Oczyszczania wpro-wadzić do walki z gołoledzią na łódzkich jezdniach środki chemiczne — sól z chlorkiem wapnia, zamiast dotychczas stosowanej tradycyjnie mies-zszanki piasku i soli. Jak każdy eksperyment, również i ten był początkowo traktowany o-stróżnie. Najpierw nową me-todę stosowano na jednej pias-karce, później na trzech, a dopiero ostatnio na pięciu. Eksperymentem tym objęto ul-lice w śródmieściu Łodzi, m. in. ul. ul. Piotrkowska, Ze-romskiego, Worcella i część ul. Sienkiewicza.

Dziś, prawie już po zakoń-czeniu okresu zimowego moż-na ocenić te próby. Czy zdają one egzamin? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora naczelnego MPO w Łodzi.

— Jak każda nowość, rów-nież i ta ma swoje zalety i wady. Niewątpliwą zaletą jest fakt, że dzięki stosowaniu soli i chlorku wapnia, środki te topią w temperaturze do mi-nus 15 stopni oblodzenia na jezdni i zapobiegają gołoledzi, w przeciwieństwie do piasku i soli. Poza tym, co jest tak-że nie bez znaczenia, środki chemiczne nie powodują koro-zji metalu w większym stop-niu niż mieszanka piasek —

sól. Badania wykazały, że środ-ki chemiczne nie niszczą gu-dny i skóry. Natomiast wada tej metody jest niemożliwość stosowania jej na wszystkich jezdniach. Mieszanka soli i chlorku wapnia nie nadaje się na kostkę bazaltową, a jedy-nie na jezdnie asfaltową.

Trudno jeszcze dziś powie-dzieć czy i kiedy wszystkie ulice Łodzi będą w czasie zi-mowej gołoledzi posypywane środkami chemicznymi. Na ten temat MPO będzie jeszcze prze-prowadzało konsultacje z wy-działami gospodarki komunal-nej rad narodowych. Jednakże na ostatnio zorganizowanej przez Instytut Gospodarki Ko-munalnej naradzie p-okręślano — w oparciu o doświadcze-nia 15 miast w Polsce, które stosują środki chemiczne — że jezdnie można posypywać w czasie 8-krotnie krótszym niż przy stosowaniu piasku i soli oraz nowa technologia jest tan-sza. Podawano jako przykład, że utrzymanie w należytym stanie 10 mln metrów kwadra-towych jezdni w czasie zimy kosztuje o 50 mln zł taniej.

Mając to wszystko na uwad-ze, liczymy, że i w Łodzi no-wa technologia całkowicie się przyjmie. J. Kr.

## Studium Pracy Społecznej

W poniedziałek — 10 mar-ca — o godz. 15.30 w sali obrad RN m. Łodzi (Piotrkow-ska 104) odbędą się kolejne za-jęcia na Studium Pracy Spo-łecznej. A oto tematy wy-kładowe: „Patriotyzm i inter-nacjonalizm w świetle ideolo-gii marksistowsko-leninow-skiej” — mgr mjr J. Mielnik oraz „Zadania aktywu FJN i innych organizacji społecz-nych w utrwalaniu spokoju i porządku w mieście” — ptk K. Skwara. (o)

## Oszczędzaj w PKO

# REPASACJA POŃCZOCH!

MHD OBUWIEM I GALANTERIA informuje PT klientki, że w sklepach obuwniczych czynne są punkty repasacji pończoch:

- ul. Cieszkowskiego 7
- „Broniewskiego (pawilon)
- „Zaolziańska paw. 218
- „Wl. Bytomskiej 35
- „Długosza 19/21
- „Wrześnieńska 66a
- „Przybyszewskiego 40
- „Woj. Polskiego 66

DOM OBUWIA  
ul. Piotrkowska 98  
przyjmuje również  
obuwie  
do poszerzania



● ZAPRASZAMY DO NASZYCH PUNKTÓW  
● GWARANTUJEMY TERMINOWE WYKONANIE USŁUG

### OGŁOSZENIA DROBNE

Dr med. ZIOMEKOWSKI — specjalista weneryczny-nej, skórno, szesnasta — dzielnicowa, Piotrkow-ska 59 65745 g  
POŁOWE komfortowej, dwurodzinnej willi sprze-dam. Tel. 294-74, godz. 12-20. 66709 g  
DOMEK 1-rodzinny z ogrodem w Łodzi kupię. Mirosława Grenda, zam. Borzewsko, p-ta Niemysłów 66823 g  
ZAKOWICE — dom z ogrodem sprzedam. 376-81  
WŁASNOŚCIOWE place z prawem zabudowy — sprzedam. Zgierz-Chełmy, Zagiewnicka 65, Szutenbach 66676 g  
PLAC lub domek nawet nie wykończony na te-renie Łodzi lub poza Łodzi w miejscowości letniskowej kupię. Oferty „66530” Prasa, Piotrkowska 96  
SZZENIĘTA — suczki Cocker-Spaniele z metryczkami sprzedam. Tel. 313-64 66520 g  
WOZEK spacerowy sprze-dam. Kilińskiego 48, m. 32 66651 g  
PIANINO niemieckie ta-ńszo sprzedam. Lipowa 31-2 66832 g  
ROZSADE pomidorów „Zelandia” sprzedam. Tel. 483-37 66509 g  
„FIATA-P-135” wyłoso-wanego w PKO — sprze-dam. Oferty „66700” Pra-sa, Piotrkowska 96  
„MOSKWICZA-402” (górn-y silnik) sprzedam. 3/5 garaż. Czarnkowska 3/5 garaż. Niedziela od go-dziny 15 66536 g

## DZIAŁKOWICZE, OGRODNICY I ROLNICY — SADŹCIE MORWĘ

MORWA nie ma dużych wymagań gle-bowych.  
Najdogodniejszą formą nasadeń mor-wy są żywoploty, które spełniają rolę ogrodzenia i jednocześnie służą jako baza paszowa dla hodowli jedwabnika morwowego.  
Koszt ogrodzenia żywoplotem morwo-wym jest niewspółmierny w stosunku do ogrodzenia siatką i wynosi 1.400.— 4.800 zł w przypadku placu 100 X 100 m.  
Zakupującym morwę przysługuje pra-wo ubiegania się o bezzwrotną 50 proc. dotację za pośrednictwem Wydziału Rolnictwa przy Prezydium Rady Na-rodowej.  
Przeciętna 20-gramowa hodowla jed-wabnika morwowego przynosi dochód 8.000 zł i więcej w czasie 6 tygodni. Szczegółowych informacji w zakresie nasadzeń morwy i hodowli jedwabnika udziela Łódzkie Przedsiębiorstwo Obro-tu Surowcami Włókienniczymi i Skó-rzanymi w Łodzi, ul. Pojezierska 90a, tel. 584-60.

„SYRENE-104” wyłosowa-ną w PKO sprzedam. Łódź, J. Dąbrowskiego 72 66675 g  
2 POKOJE, kuchnię, łazienkę, wygodny — własnościowe kupię. Tel. 441-57, po 17  
POKÓJ z kuchnią wia-snościowe w domu 1-rodzinnym kupię. Oferty „66617” Prasa, Piotrkowska 96  
DWÓCH młodych, pra-cujących poszukuje sub-lokatorkę pokoju. Oferty „66686” Prasa, Piotrkowska 96  
2 POKOJE, kuchnię 40 m kw., śródmieście, VIII piętro, bloki, zamie-nię na 3 lub 4 pokoje z wygodami. Tel. 299-03  
LOKALU wraz z pomie-szczeniem nadającym się na pralnię i farbiarnię pilnie poszukuje. Oferty „66540” Prasa, Piotrkow-ska 96  
LUBLIN — „M-4” spół-dzielcze, 47 m kw. (cie-pła woda), zamienię na mieszkanie w Łodzi. Of-erty „66554” Prasa, Piotrkowska 96

## NOWOCZESNE TAPICERSTWO

Sp-nia Pracy „TAPICER” zaprasza do korzystania z nowoczesnych usług tapicerskich.

Meble tapicerowane pianką moltopren i szlarafią (ZAMIAST TRADYCYJNYCH SPRĘŻYN) — to nowoczesność i wygoda

- Zlecenia na usługi tapicerskie przyjmują punkty przy ul. ul.:
- Kilińskiego 90 tel. 255-88
  - Kilińskiego 135 „ 355-31
  - Piotrkowska 166 „ 313-94
  - Traugutta 9 „ 355-68
  - Rzgowska 137 „ 470-69
  - Próchnika 18 „ 306-82
  - Al. 1 Maja 66 „ 333-41 (oddz. stolarnia)
- Os. Dąbrowa, ul. Anczyca, 32 tel. 495-70  
Os. Koziny, ul. Pietrusińskiego 52  
Os. Wl. Bytomskiej, ul. Górnicza 42  
Dla mieszkańców Bałut przy ul. STARY RYNEK 1 wkrótce zostanie otwarty nowy pawilon usług meblarskich.

ANGIELSKI 307-04, Bu-rakowski 66654 g  
STUDENTKA filologii angielskiej uczy angiel-skiego, konwersacje. Tel. 377-99, Stanilewicz  
KOREPETYCJE — mate-matyka. Tel. 579-94, Fl-dala 66765 g  
PRALNIE chemiczną wy-dzierżawi lub przystą-pi do spółki fachowiec posiadający uprawnienia. Oferty „66541” Prasa, Piotrkowska 96  
UBRANKA chłopięce do I Komunii Świętej pole-ca prywatna pracownia krawiecka, Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu)  
SAMOTNI znajdują cieka-we oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Mat-rymonialnym „Swatka”, Łódź, Piotrkowska 133  
ogłaszają przetarg na sukcesywne wykonanie do końca sierpnia 1969 r. z materiału wykonawcy:  
1) Pokrywka rys. BJ-061 szt. 340  
2) Sworzeń BJ-062 „ 340  
3) Sworzeń BJ-059 „ 340  
4) Uchwyt BJ-055 „ 3.100  
5) Wózek BJ-056 „ 176  
6) Stożek mały BJ-056 „ 3.100  
7) Tulejka dystansowa BJ-060 „ 340  
8) Tulejka dystansowa BJ-063 szt. 340  
9) Kółko rowkowe BJ-058 „ 340  
10) Preł BJ-053 „ 3.100  
11) Stożek mały BJ-051 „ 3.100  
12) Wkręt BC-44607 „ 5.000  
13) Obróbka łożysk wg rys. BC 31857 „ 1.500  
14) Łańcuch wg rys. BC 31611 mb 100  
Oferty z podaniem ceny i terminu wykonania w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg na części zamiennych” należy składać w dziale administracyjnym n/zakładów lub pocztą do dnia 25 marca 1969 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 marca 1969 r. o godz. 10. Rysunki techniczne do wglądu oraz informacji udziela dział gł. mechanika sekcja części zamiennych tel. 583-89 wew. 207 w godz. 7.30-15.30. Do wzięcia udziału w przetargu zapraszamy przedsię-wzięciwców państwowych, spółdzielcze i instytucje nie-ustanowione. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 1555-k

